



KURIER WILEŃSKI

28
GRUDNIA
PONIEDZIAŁEK
1998 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 249 (13542)

Cena 1 Lt

Wigilia u „Aliny”

Radość dla kilkudziesięciu samotnych

Wieczór przed Bożym Narodzeniem spędzony w klubie-kawiarni „Alina” dla kilkudziesięciu wilanian zostanie na pewno długo w pamięci.

(Cdn. na str. 4)



Ludzie spragnieni byli takiego spotkania. Prawdziwa wileńska wigilia odbyła się w klubie-kawiarni „Alina”. Ze zgromadzonymi przelamali się opłatkiem właściciele lokalu państwo Genowefa i Aleksander Poplawscy (na zdjęciu - w głębi), kleryk Seminarium Duchownego, prezes Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności Zbigniew Maciejewski (pierwszy od lewej).

Fot. Bronisława Kondratowicz

Wokół ustawy o pracownikach KGB

Sąd Konstytucyjny nie będzie zwlekał z rozpatrzeniem ocenianej sprzecznie ustawy o ograniczeniu obecnie działalności byłych pracowników sowieckiej bezpieki oraz z wyciągnięciem wniosku o konstytucyjności jej przedstawienia. Sąd obieca uczynić to wkrótce po tym, gdy wejdzie w życie ten akt prawny.

Kancelerz Sądu Konstytucyjnego Viktoras Rinkevicius powiedział agencji ELTA, że sąd nie rozpatruje ustaw, które nie nabrały mocy, czy odpowiadają one Konstytucji. „To przewiduje nasz system prawny. Zapisane jest to również w ustawie Sądu Konstytucyjnego” - twierdził V. Rinkevicius.

Ustawa oceniająca działalność państwowego komitetu bezpieczeństwa ZSRR (NKWD, NKGB, MGB, KGB) oraz obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji oraz jej wcielenie w życie nabiera mocy

prawnej od dnia 1 stycznia 1999 roku.

„Jeżeli ustawy te wejdą w życie od Nowego Roku, wówczas Sąd Konstytucyjny gotów jest rozpatrzyć jak najprędzej, czy odpowiadają one Konstytucji, gdyż rozumie wagę tych ustaw dla społeczeństwa” - podkreślił kancelerz, dodając że to samo mówił również przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Juozas Zilys, gdy odwiedzał sąd prezydent Valdas Adamkus.

Zrodziły się wątpliwości, czy ustawa ta wejdzie w życie od dnia 1 stycznia na skutek tego, że członek Sejmu Kazys Bobelis w sekretariacie parlamentu zarejestrował inicjatywę o odroczeniu wejścia w życie wymienionych wyżej ustaw od dnia 1 lipca 1999 roku. Jednakże, według posiadanych przez ELTA doniesień, Sejm do Nowego Roku nie zamierza rozpatrywać tej inicjatywy K. Bobelisa.

(Dokończenie na str. 3)

Chuligani w kościele

Jak dowiedzieliśmy się, podczas Świąt Bożego Narodzenia została zdemastrowana szopka bożonarodzeniowa w kościele Bernardyńskim. Kościół ten, a propos remontowany w przeciągu około 20 lat, ciągle jest obiektem różnorodnych ekscesów, które nie omiły ten przybytek również w tegoroczne Święta. Wczoraj policja nie mogła powiedzieć nic konkretnego na ten temat, więc poinformujemy Czytelników w następnym numerze dziennika.

Inf. wł.



BANK PEKAO S.A.
Grupa PEKAO S.A.

Przedstawicielstwo w Wilnie
Palangos 1/10 - 10, 2001 Wilno
Tel./fax 61-15-41, 22-38-44

KALENDARIUM

* **Poniedziałek (28.XII)**
jest 362 dniem 1998 r. Do końca roku pozostały 3 dni.

* Znak Zodiaku - Koziorożec.

* Imieniny: Cezarego, Godzisława, Teofila, Emmy.
* Wschód Słońca - 7.42, zachód - 14.59.
Długość dnia 7 godz. 17 min.

* Księżyc. Przed pełnią - od 26 grudnia.

* Do 2000 roku pozostało 369 dni.

SENTENCJA DNIA

Nie posiadać wszystkiego, czego się pragnie, jest nieodczynnym składnikiem szczęścia.

Bertrand RUSSELL

**Wyjątkowa
cena kompletu
usługowego
„Labas”!**

Tylko 69 Lt.

(Z karta
wartości 40 Lt
dla opłaty
przyszłych rozmów).

Cena jest ważna tylko
do 31 grudnia

Labas
Tylko dla Twoich klientów!

Ten komplet usług możecie nabyć w upewnionych przez „Bitę GSM” oznakowanych specjalną nalepką stoiskach handlowych oraz sklepach-salonach „Bitę GSM” i partnerów biznesu.

Bitę GSM
Kalbėkite

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia
z Wilna
przez Warszawę do:

Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.
(Zam. 359)

KREDYT BANK PBI
SPÓŁKA AKCYJNA

**ATRAKCYJNE
WARUNKI
OPROCENTOWANIA
LOKAT**

| | LT | USD |
|-------|------|------|
| 1 m. | 4,5% | 3,7% |
| 2 m. | 5,0% | 3,7% |
| 3 m. | 7,1% | 4,5% |
| 6 m. | 7,5% | 4,9% |
| 12 m. | 7,6% | 5,1% |

ul. Liejkyklos 3/1 tel. 79-11-03

„ARDENA-POL” spółka z o.o.
z siedzibą w Warszawie
ogłasza konkurs
na zajęcie stanowiska:



■ dyrektora handlowego

Wymagania:

- wyższe wykształcenie
- dobra znajomość jęz. angielskiego (znajomość jęz. włojskiego mile widziana)
- doświadczenie w prowadzeniu firmy handlowej (rekomendacje z poprzednich miejsc pracy)
- miejsce zamieszkania - Warszawa
- rekomendacja od rodziny z Wileńszczyzny

■ magazyniera-zarządcy

■ kierowcy

CV prosimy nadsyłać na adres:

Vytienio 20, Vilnius 2006 Litwa, „ARDENA-POL”,
tel. (3702) 26-12-36, fax (3702) 26-10-36.

(Zam. 712)



Tydzień: *od poniedziałku
do poniedziałku*

Fakty, wydarzenia, komentarze

ROK KRÓLIKA PUKA DO NASZYCH DOMÓW

Między Święta Bożego Narodzenia, obchodzone w tym roku wyjątkowo uroczysto nie tylko w domach katolickich, ale też na szczeblach wielu instytucji rządowych. Wysocki przedstawiciele władz naszych nie zapomnieli ani o domach samotnej starości, ani o dzieciach, pozabawionych domów rodzicznych, ani o upośledzonych pod względem fizycznym i umysłowym. Gwiazdkowe upominki - to nie tylko maskotki czy słodycze, ale sprzęt medyczny czy inne niezbędne rzeczy do normalnego funkcjonowania chorych czy niepełnych. Ten gest władz oficjalnych wart jest pochwały. A jednocześnie nie możemy zapomnieć o straszliwych wydarzeniach, które miały miejsce również niemal w przededniu Świąt Bożonarodzeniowych - matka uśmiercała swoje nowo narodzone dzieci zakopując je w ziemi lub spalając w piecu, inna matka, jeśli takowe można nazwać matkami, zadusiła swoje dwumiesięczne bliźnięta...

Iż tego ostatnio słyszymy? Dlaczego w naszym społeczeństwie mogło dojść aż do takiego zwyrodnienia uczuć rodzicielskich? Nęda? To byłoby zbyt łatwe wytłumaczenie, tym bardziej, że w rodzinach niektórych spośród tych zwyrodniałych zbyt wielkiej biedy nie było, wręcz odwrotnie, jak pisały gazety o podobnym wypadku, który miał miejsce przed dwoma miesiącami, rodzice, którzy zakopali swe dzieci, nie żyli w ubóstwie.

Tak, Święta Bożego Narodzenia, to nie tylko piękna choinka z prezentami od Świętego Mikołaja, mile słowa pozdrowień. To też okazja do rozmyślań o naszych ranach, ranach społeczeństwa, o biedach ludzkich, o tych, co nie mogą sobie pozwolić na wychowanie trzeciego dziecka w rodzinie, bo nie stać ich na to z powodów materialnych. Te smutne myśli, być może, wyglądają na swego rodzaju moralizatorstwo, mimo to widocznie niejednemu człowiekowi sprawiają ból o bliźniego.

Z myślą o biednym samotnym bliźnim niekonięcie zszerszym w jakimś domu czy organizacji myśli się u nas dość rzadko. Dlatego jakich pięknych gest uczyniła wileńska kawiarnia „Alina”, która zaprosiła na wieczór wigilijny ludzi samotnych nie według z góry wypisanych zaproszeń, ale tych, którzy byli naprawdę samotnymi i przysli na wieczór z opłatkami na podstawie ogłoszenia w mediach polskich. Szerzej piszemy o tym w dzisiejszym numerze gazety, ale komentując ten piękny czyn właścicieli kawiarni - państwa Popławskich, którzy razem z samotnymi spędzili ten najbardziej rodzinny wieczór roku, nie sposób powstrzymać się od określeń o wielkim humanitaryzmie tych ludzi.

W minionym tygodniu, oprócz charytatywnych akcji, było szereg interesujących wydarzeń, wartych przypomnienia. Bardzo uroczysto odbyło się wręczenie nagrody „Santarves” („Zgody”) kardynałowi Vincentowi Sladkeviciusowi. Wręczył ją temu dostojnikowi kościoła litewskiego dwaj prezydenci - aktualny Valdas Adamkus i pierwszy prezydent powojennej Litwy Algirdas Brazauskas. Kardynał wyraził radość, widząc obu prezydentów w swojej rezydencji. Ludzie Litwy, nastawieni życiowie do polityków wybranych z ich woli, również cieszyli się widząc razem obu szanowanych polityków, prezydenta aktualnego i byłego.

Sąd Konstytucyjny wydał wyrok o prawomocności zniesienia kary śmierci. Kierując się tą decyzją najwyższego organu prawnego kraju, Sejm przyjął poprawkę do Kodeksu Karnego, na mocy której kara śmierci została zastąpiona dożywociem. Ci, którzy zostali już skazani na karę śmierci, również będą do końca życia w więzieniu. Do końca? Dziewięciu osądzonych za wyjątkowo okrutne przestępstwa powiadają, że wcale nie cieszyła ich taka perspektywa życia. A jednocześnie przeciwnicy zniesienia kary śmierci, którzy, według sondaży, na Litwie stanowią niemal 80 procent obywateli, nie bardzo wierzą, że ci recydywiści do końca dni swych przesiedzą w zakładzie karnym. Niestety, z naszych więzień uciekają jeszcze, i to z łatwością, więźniowie, o czym głośno było nawet niedawno, a nie był to jedyny wypadek, mogą być amnestie z okazji jakiegoś nietuzinkowego wydarzenia w kraju, co między innymi również w ubiegłym tygodniu zostało przyjęte ustawowo. Na podstawie tej częściowej amnestii, zostanie zwolnionych z więzienia ponad 2000 osób, w tej liczbie przede wszystkim nieletni przestępcy, kobiety, inwalidzi, mężczyźni powyżej lat 65. Ci, którzy odbyli ponad połowę kary więzienia, zostaną wypuszczeni, natomiast tym, którzy jeszcze nie odsiedzieli połowy wyroku, kara zostanie złagodzona.

Czy jednak dorosiliśmy do takiego rodzaju humanitaryzmu? I czy ci spośród 2 tysięcy osób, które były za kratami, znajdują sobie na wolności pracę, miejsce zamieszkania? Jeśli nie, co ich czeka? Trudne to są sprawy zarówno dla demokratycznego państwa, dążącego do rodziny europejskiej, jak i dla konkretnych obywateli.

Mimo to najbliższe dni mierzone są świątecznymi imprezami. Jest ich niezliczona ilość. Calkiem niedawno z pibestytu czasopisma „Moteris” wybrano Kobięte Roku, którą została Alma Adamkieni z działalności charytatywnej. Ostatnio prezydent Valdas Adamkus i jego małżonka uzyskali tytuł najbardziej eleganckiej pary małżeńskiej 1998. Zapowiadają się inne eliminacje - nie mniej prestiżowe. Uprzejmymia to nasza szara rzeczywistość, bez wątplenia. Podobnie, jak zapowiadająca się Noc Sylwestrowa w Ratuszu, gdzie bilety, których cena sięgała 1000 litów, są już wyczerpane. Inicjatywa mera Wilna Rolandasa Pakasa jest również warta pochwały - dochód z tej najelegantszej nocy zostanie przekazany na cele charytatywne - dla chorych dzieci i ubogich.

I już - rok Królika puka do naszych domów. Oby w Nowym Roku, ostatnim w tym tysiącleciu, był szczęśliwy dla każdego z nas.

Krystyna ADAMOWICZ

Uwaga!

Okazja powitania Nowego Roku w kawiarni „Gabi”.
Są jeszcze wolne miejsca (10-20).
Chętnych prosimy zgłaszać się pod tel.: 22-32-54.

ŚWIĘTO SIĘ ZAKOŃCZYŁO, ALE IMPREZY TRWAJĄ

Bluk spalony

W ciągu ostatnich tygodni wilnianie naprawdę nie mieli powodów do narzekania - tyle imprez odbyło się w stolicy. Każdy mógł wybrać coś dla siebie. Przypomnijmy kilka ostatnich.

Wigilię poprzedziło święto „Blukisu”, które odbyło się na Starówce wileńskiej. Obyczaj ten został przeniesiony z czasów dawnych. „Blukis” (pień, symbolizujący rok stary, który lada dzień powinien ustąpić miejsce nowemu) został ściągnięty ze wszystkich podwórzy wileńskich i spalony na Placu Łukiskim.

Szopka pod otwartym niebem

Fantastyczne widowisko lalkowe odbyło się w dniach 25-26 grudnia na Placu Ratuszowym, a na Łukiskim - od 25 grudnia wystawiana jest Szopka Betlejemka. Jeżeli podczas świąt nie zdążyliście obejrzeć tego wzruszającego widowiska, macie okazję jeszcze to zrobić, albowiem codziennie jest wystawiana o godzinie 16.00 do 30 grudnia włącznie. Tak, jak i powinno być w szopce: są tu pastuszkowie, aniołki, nowo narodzone Dzieciątko i wszyscy inne postacie (łącznie 18 figur), którzy dla wilnian ukazują historię narodzin Chrystusa.

Pomoc potrzebującym

Wieczory dobroczynności, odbywające się od 25 do 28 grudnia w Ratuszu - to na pewno największa zastaga mera Wilna Rolandasa Pakasa, który w pierwszym dniu świąt zebrał przy pięknie nakrytym stole wychowanków Domów Dziecka i sieroty. Wczoraj natomiast mer wręczył figurki św. Krzysztofa ludziom biznesu, którzy najwięcej się przyczynili do tworzenia nowych miejsc pracy w Wilnie, przeznaczyli znaczne środki na cele dobroczynne. Dzisiaj jeszcze jeden wieczór charytatywny zorganizują tu członkowie Rady miejskiej, samorządu oraz należących doń instytucji.

Kołądy na placu

Naprawdę fantastycznym był wczorajszy koncert koled Bożonarodzeniowych, który się odbył na Placu Ratuszowym. Została tu zmontowana specjalna

scena firmy „STS”, zainstalowana nowoczesna aparatura, taki sam system oświetleniowy. Piosenkę finałową odpiewano przy fajerkwie. Wykonawcami koled zarówno znani śpiewacy, jak też grupy a nawet chór dziecięcy „O-lia-lia”.

Noworoczne show

I jeszcze jedno wielkie widowisko odbędzie się w roku bieżącym na tym placu. Mamy tu na myśli koncert dla dzieci i rodziców, który zaplanowany jest na dzień 31 grudnia. Noworoczne show, rozpocznie się o godzinie 14.00 potwra do 18.00. Widowisko to na pewno zainteresuje wszystkich. Uchylmy nieco kurtyny zainterese. Wystąpią tu: Birute Dambrauskaitė, Karolina, Neda, pop chór MES, Teatr Dziwaków, cyrk „Baltija”. Zebranych weselić będą słuchacze Konserwatorium Wileńskiego, którzy wcielią się w postacie bohaterów wielu bajek i kreskówek.

Konkurs ... miesięcy

Nie będzie też smutno w tym dniu na Placu Łukiskim, gdzie zaprezentowane zostanie widowisko „Dwanaście miesięcy”. Właściwie nie będzie to spektakl w pełnym znaczeniu słowa, a raczej swoiste zawody miesięcy, gdyż każdy powinien zaprezentować osobny program. W końcu przedstawienia, które się rozpocznie o godzinie 16.00, odbędzie się pochód dookoła placu.

Zabawa na sierot

3 stycznia Pałac Sportu zaprosi sieroty, wychowanków Domów Dziecka, dzieci bezdomne na koncert dobroczynny, który wyreżyserują aktorzy Teatru Dziwaków. Zaplanowane są tu gry, konkursy, loterie. Oczywiście, będzie też Święty Mikołaj z workiem prezentów. Wiele sżykuje się tu niespodzianek, a wśród nich olbrzymi tort, który upieczą przedsiębiorstwo cukiernicze „Paribys”.

W imprezie uczestniczyć prawdopodobnie będą prezydent, przywódca rządu, Sejmu, mer miasta, przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Helena GLĄDKOWSKA

Wizyta z niespodzianką

Okres świąt - okresem dobroczynności

Niespełna trzy lata temu polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokol” na Litwie wyjeżdżało na zawody do Polski - do Brwinowa (kolo Warszawy), gdzie zawiązała się przyjaźń pomiędzy grupą ejyszczyszan i mieszkańcami gminy Brwinów z burmistrzem Janem Witkowskim, a po ostatnich wyborach Maciejem Nowickim na czele.

Delegacje z Polski odtąd już niejednokrotnie odwiedzają miasto Ejszyski. Starosta Leonard Talmont oraz burmistrz gminy Brwinów podpisali dwustronne porozumienie o współpracy, na podstawie którego przeprowadzono szereg przedsięwzięć. Miasto Ejszyski i okolice, jako strona słabsza ekonomicznie otrzymały znaczne wsparcie od gminy i ośrodka kultury w Brwinowie.

Latem ponad 30-osobowa grupa uczniów z Ejszyszek gościła w Polsce, gdzie zwiedziła Warszawę i wiele innych interesujących miejsc w kraju. Niedawno zaś z gościnnymi występiami wyjeżdża do Brwinowa zespół ejyszyskiej szkoły muzycznej, którym kieruje p. Zofia Więckiewicz.

Z kolei grupa gości z Brwinowa,



Podczas spotkania z gośćmi - darczyńcami z Brwinowa.

wa, biorąc udział w uroczystościach z okazji 600-lecia parafii ejyszyskiej we wrześniu br. mogła bliżej zapoznać się z Litwą, ejyszczyszanami. Niektórzy nawet odnaleźli tu groby swoich przodków.

W przededniu świąt, do zaprzyjżnionego miasteczka zawiątał zastępa burmistrza Ryszard Pluciennik, który dostarczył hojne dary szkole polskiej. Towarzystwo mu dyrektor zakładu komunalnego Mieczysław Skalski po obejrzeniu budynku szkoły, w której uczą się polskie dzieci,

powiedział, iż postara się o wymierną pomoc w remoncie i renowacji.

Zarząd gminy poinformował też proboszcza ejyszyskiego Anatola Markowskiego o istnieniu słynnego chóru kościelnego w Brwinowie, którego wizyta na pewno znajda się w planach współpracy obu stron.

Cale ciepło serc, uwaga i pamięć, będące wyrazem wielkiej solidarności naszych Rodaków, są godne naśladowania i prawdziwego podziwu.

Teresa
RATKIEWICZ-SUCHOCKA
Fot. autor



Pani Danuta Wasilewskiej, starosty gminy jaszuskiej, nie zastałam w pracy.

- Jest na urlopie - powiedziała pani z miłym uśmiechem na twarzy. - Przypuszczam, że nigdzie nie wyjechała, jest w domu - dodała.

Wbrew pouczaniom towarzyszącego mi kolegi fotoreportera, że nie wypada zakłócać spokoju człowiekowi, który jest na urlopie, i "najeżdzać" go we własnym domu, znając gościnność mieszkańców tujejszych okolic, zdecydowałam się na to.

Jak przypuszczałam, odnalezienie domu państwa Wasilewskich, nie sprawiło kłopotu. Choć Jaszyna znacznie się rozbudowała, powstała nowa szkoła, wiele domów mieszkalnych, starostę w tym blisko 2-tysięcznym osiedlu znają niemal wszyscy, od małego do sędziwego. Tym bardziej, że maż pani Danuty, długoletni kierownik spółki rolnej "Jaszyna" również jest powszechnie znanym człowiekiem.

Gospodynii domu, sąsiadującego z osnowym zagajnikiem i okólnego krzewami, powitała nas zapraszając do środka. -

Oboje jesteśmy na urlopie - mówi. - Maż szybko bierze urlop jesienią lub zimą, kiedy wszystkie pilne prace się skończą i dla rolnika nastaje "wolniejsza pora". I ja razem.

Częstując kawą i "nalewką babuni" opowiada o gminie, pracy, o swych kolejach losu. - Od kiedy czytam "Kurier"? - powtórza pytanie. - Od 1953 roku, od kiedy powstał jego poprzednik "Czerwony Sztandar". Trudne to były czasy, ale rodzice abonowali gazetę. Przecież była po polsku. W tymże roku na Holenderni otworzyli polskie agrotechnikum. Akurat miałam ukończoną podstawówkę, na Antokolu w 5. średniej. Nasz rodzina była liczna, miałam czterech braci i siostrę. A za naukę w szkole średniej, niech niewiele, ale już trzeba było płacić. Nie za bardzo było z czego. Owszem, ojciec pracował w warsztatach samo-

latach nauki na Holenderni, technikum przenoszono kolejno do Zameczku, do Bujwizdzek - bliżej pół. Uznano bowiem, że specjalistów rolnictwa nie można kształcić na miejskim bruku. Potrzebne były lany, praktyka.

Po ukończeniu technikum, pani Danuta jako specjalista średniego ognia, została skierowana do pracy w gospodarstwie. Ale szybko się przekonała, że zdobytej wiedzy nie wystarczy. Wstąpiła do Akademii Rolniczej. Natomiast kolega z technikum Edmund Wasilewski, który sympatyzował z Danucie, został powołany do wojska. Po powrocie również wstąpił na agronomię do Akademii Rolniczej. Od tego czasu drogi ich połączyły się.

Swój los z rejonem sołecznickim (ówczesnym ejszyskim), jako absolwentem Aka-

demia Rolniczej, państwo Wasilewscy związali w 1963 roku. Widocznie decydujące znaczenie podczas podejmowania decyzji miał głos pana Edmunda. Wszak nie mógł być obojętnym wobec tego rejonu, z którego pochodził, gdzie mieszkali rodzice, gdzie ukończył podborską szkołę. I pracę podjęli w pobliskim od Podborza, ówczesnym gospodarstwie rolnym "Dainawa". Pan Ed-

mund nadal jest wierny swej agronomii, ziemi.

- Natomiast pani, pani Danuto, jednak ostatecznie zdradziła swój zawód? - pytam.

- Ale nie od razu - uśmiecha się pani Wasilewska. - Po raz pierwszy miałam propozycję zostania przewodniczącą apilinki, jak wówczas nazywano, przed 17 laty. Stanowczo odmówiłam. Gdy zaproponowano po raz drugi, pomyślałam, a czemu nie spróbować? I spróbowałam, udało się. Bo już mija 7 rok, od kiedy pełnię tę funkcję - mówi.

- Trudności? Gmina jest największa w rejonie. Trudności! owszem, zawsze są. Przede wszystkim, to "chroniczny" brak pieniędzy. Ale gdy one są, to i głupi potrafi coś zrobić. Szuka polega na tym, żeby racjonalnie gospodarować skromnymi pieniędzmi z jak największym pożytkiem. Najwięcej kłopotu w pierwszym roku pracy w gminie sprawiła gospodarka komunalna, którą przekazano na nasz bilans w oplakany stan. Na szczęście, to już należy do przeszłości. Ostatecznie ukształtowała się samodzielna służba komunalna wyposażona w różne urządzenia, sprzęt techniczny i skutecznie pomagająca mieszkańcom gminy.

I ostatnie pytanie: czym jest dla pani "Kurier Wileński" i czym żyją mieszkańcy gminy?

- Gazetą, którą czytam od 45 lat, a w której zawsze znajduję coś ciekawego, nowego. Szkoda tylko, że mało pisze o rejonie sołecznickim, w porównaniu z wileńskim, o naszej jaszuskiej gminie. A przecież szczytujemy się bogatą przeszłością historyczną, kulturalną, ciekawymi ludźmi. Działają zespoły ludowe, mamy szkołę muzyczną, słowem, nie samym chlebem żyją mieszkańcy gminy. Żyją też nadzieją na lepszy zbliżający się Nowy Rok, na zdrowe, pomyślne Święto Bożonarodzeniowe. Czego też wszystkim życzę.

A na pożegnanie pani Wasilewska dodaje: przyjeżdżajcie.

Danuta DANOWSKA
Fot. **Marian Paluszkievicz**

W gościnie u naszych Czytelników

KOLEJE LOSU



chodowych, ale ośmioosobowa rodzina. Zdecydowałam więc, że to ja powinnam uczyć się dalej w nowo otwartym technikum, tym bardziej, że nauczanie tam było w języku polskim.

- W rzeczywistości - wyznaje pani Danuta - moim marzeniem było to, aby zostać nauczycielką. Niestety, nie ziszcilo się. Zostałam agronomem, rolnikiem. Już pod dwóch

chodowych, ale ośmioosobowa rodzina. Zdecydowałam więc, że to ja powinnam uczyć się dalej w nowo otwartym technikum, tym bardziej, że nauczanie tam było w języku polskim.

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE

O tendencjach ograniczania praw i możliwości rozwoju polskiego społeczeństwa na Litwie

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie po raz kolejny apeluje do Prezydenta, Sejmu oraz Rządu RL o ustosunkowanie się do przesłanych jeszcze w maju br. pod adresem najwyższych władz Litwy rezolucji VII zjazdu Związku.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, reprezentujący najstarszą i najliczniejszą polską organizację społeczną na Litwie, z coraz większym niepokojem obserwuje narastanie negatywnych tendencji i posunięć, skierowanych na ograniczanie praw i możliwości rozwoju polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Te zjawiska stają się coraz bardziej nagminne i oczywiste, mimo że nasz kraj, dążąc do struktur euroatlantyckich, formalnie deklaruje przywiązanie i zobowiązania przestrzegania europejskich norm cywilizacyjnych.

Litwa i Polska powołały międzyrządowe, międzyzwiązkowe i prezydenckie wspólne instytucje, które już na wstępie zadeklarowały zajęcie problematyki praw mniejszości narodowych, przeprowadzenie z nimi rzetelnych konsultacji oraz, że ich sytuacja nie może się pogarszać. Niestety, te polityczne deklaracje i formalne zapisy nie mają odniesienia w realnym życiu, a wręcz odwrotnie. Na domiar złego powyższe instytucje wyeliminowały z bezpośredniego udziału w definiowaniu i rozstrzyganiu problemów polskiej mniejszości narodowej jej przedstawicielstwo, tworząc na Litwie na własną potrzebę wręcz karykaturalną reprezentację bez odpowiednich pełnomocnictw i łączności ze społeczeństwem.

Szczególnie bolesnym uderzeniem, jakie nastąpiło w ostatnim czasie, są posunięcia, ukierunkowane na ograniczenie możliwości w korzystaniu z polskiego języka ojczystego w życiu publicznym oraz szkolnic-

twie. Społeczność jest zaniepokojona dokonaną przez Ministerstwo Oświaty i Nauki: RL zmianą trybu składania egzaminów maturalnych. Wymagane na egzaminach znajomości terminologii w języku państwowym, czego nie przewiduje program nauczania, stawia w krzywdzącej sytuacji abiturientów szkół polskich w porównaniu z litwiskimi. Usunięcie egzaminu pisemnego z języka ojczystego z listy obowiązkowych godzi w podstawy dalszego istnienia i rozwoju szkolnictwa polskiego na Litwie. Rodzice oddają dziecko do polskiej szkoły przede wszystkim w celu dobrego opanowania języka ojczystego oraz poznania kultury polskiej.

Pomimo zapewnień i deklaracji o zmianie, ostatecznie Komisja rządowa opublikowała, jako oficjalny, najbardziej niekorzystny projekt przyszłego podziału administracyjnego, ukierunkowany jednoznacznie na rozbięcie historycznie zwartego skupiska ludności polskiej wokół Wilna oraz pozbawienie większości mieszkańców rejonu wileńskiego możliwości zarządzania sprawami lokalnymi.

Powyższe i inne nie wymienione tutaj zjawiska zobowiązują nas do ponownego, po raz który, zwrócenia się do najwyższych władz naszego państwa, a także instytucji międzypaństwowych z prośbą o pilne rozpatrzenie i cofnięcie ostatnio przyjętych bez konsultacji z polską mniejszością narodową decyzji i zapoczątkowanie nowego traktowania polskiej mniejszości narodowej zgodnie z europejskimi zasadami cywilizacyjnymi i własnymi deklaracjami.

Przyjęto 23 grudnia 1998 roku.

Przewodniczący Związku Polaków na Litwie
Ryszard Maciejkianiec

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1999 Roku przekazują serdeczne i szczerze pozdrowienia Czytelnikom "Kuriera Wileńskiego".

Niech polskie słowo prasowe buduje poczucie naszej narodowej i ludzkiej godności, sprzyja zrozumieniu wielkich zasług Polaków wileńskich wobec Litwy, Polski i świata.

Z wyrazami szacunku

Ryszard MACIEJKIANIEC, przewodniczący ZPL
Wilno, 23 grudnia 1998 r.

WOKÓŁ USTAWY O PRACOWNIKACH KGB

(Dokończenie ze str. 1)

Rzecznik prasowy prezydenta Violeta Gaizauskaite powiedziała agencji ELTA, że szef państwa ubolewa, że rząd dotychczas nie dotrzymał swej obietnicy przedstawienia Sejmowi poprawek do ustawy ograniczającej obecną działalność byłych urzędników bezpieki sowieckiej. "To było przewidziane w programie prac jesiennych rządu, dotychczas jednak ta obietnica nie została spełniona" - twierdziła V. Gaizauskaite.

W końcu czerwca z inicjatywy przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa powzięta została ustawa ograniczająca współczesną działalność byłych pracowników KGB, która spotkała się ze sprzecznymi ocenami.

Prezydent przyznał, że działalność byłych pracowników bezpieki sowieckiej powinna być należycie oceniona, jednak oświadczył, że uważa w obecnej ustawie oceny państwowego komitetu bezpieczeństwa ZSRR (NKWD, NKGB, MGB, KGB) oraz obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji tudzież w ustawie jej wcielenia są założenia, które mogą naruszyć prawa człowieka i być sprzeczne z Konstytucją kraju.

Poza tym V. Adamkus wskazał, że ustawa przewiduje ograniczenie na okres 10 lat pracy byłych pracowników kadrowych KGB w przedsiębiorstwach prywatnych, instytucjach i organizacjach co jest niezgodne z założeniami Konstytucji, która gwarantuje prawo własności prywatnej oraz wolność działalności gospodarczej osoby tudzież możliwość każdego człowieka swobodnego wyboru pracy i biznesu. Ustawa przewiduje znacznie ostrzejsze ograniczenie pracy niż przewiduje to Kodeks Karny, w którym się wskazuje, że za dopuszczenie się przestępstwa osobie może być wymierzona ograniczenie wykonywania odpowiedniej pracy i zajmowania się określoną działalnością na okres od 1 do 5 lat.

V. Adamkus należał veto na wspomniane ustawy i zaproponował Sejmowi odroczyć ich wejście w życie do Nowego Roku oraz zwrócić się do Sądu Konstytucyjnego, który powinien zbadać, czy te akty prawne odpowiadają ustawie podstawowej.

Mimo że w lipcu na niekolejnej sesji Sejm zaaprobował odroczenie wejścia w życie ustaw, nie zwrócił się jednak do Sądu Konstytucyjnego. Później uczyniła to grupa parlamentarzysty z opozycji.

Jasełka i kolędy w Rudominie

Tradycją Rudomina stał się już coroczny koncert kolęd w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia w wykonaniu zespołu folklorystycznego "Rudomianka" pod kierownictwem miejscowego organisty Jana Druteła. Tym razem kolędy przepłatały się jasełkami wystawionymi przez wszystkich uczniów klasy 2 d Rudomińskiej Szkoły Średniej nr 1 pod kierownictwem ich wychowawczyni i katechетки p. Marii Simanowicz. Warto nadmienić, że pracuje już ona w szkole 28 lat, śpiewa w "Rudomiance" od chwili założenia zespołu przed prawie 10 laty.

Oczywiście, były jak w każdych jasełkach, postacie króla Heroda, Diabła, Trzech króli, Pastuszków, Aniołów, św. Józefa,



Scena z jasełek w wykonaniu klasy 2 d.

Maryi. Dzieci świetnie grały swoje role, zachowując się jak na prawdziwych artystów przystało.

Liczenie zgromadzona w Rudomińskim Domu Kultury publiczności z zainteresowaniem oglądała świąteczny koncert, na-

gradzając wykonawców rzeszytymi oklaskami.

Na zakończenie mali artyści, jak też zespolacy "Rudomianki" przełamali się opłatkiem z widownią.

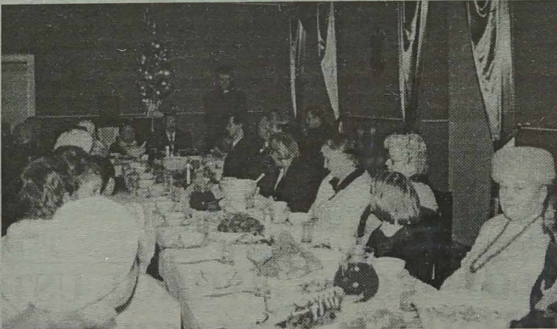
Jan Lewicki
Fot. autor

Radość dla kilkudziesięciu samotnych

(Pocz. patrz na str. 1)

Pomysł wspaniały. W wieczór wigilijny zaproszono ludzi samotnych, by wspólnie mogli zasiąść przy świątecznym stole. Spragnieni byli takiego spotkania. Większość z nich w ciągu wielu lat ten bożonarodzeniowy wieczór spędzało w samotności. I oto dzięki ludziom dobrej woli stało się inaczej: przynajmniej w wigilię Bożego Narodzenia poczuli się jak w rodzinie. Genowefa i Aleksander Popławscy dołożyli maksimum starań, by ich lokal przypominał dom, w którym zachowano wszelkie polskie tradycje świąteczne. Wileński Towarzystwo Dobroczynności kierowane przez Zbigniewa Maciejewskiego zadbało o to, by osoby samotne mogły przybyć, spotkać się przy wspólnym stole i przełamać się opłatkiem.

Wiele innych elementów złożyło się na to, że impreza została w pamięci jej uczestników. To



Na pięknie nakrytym stole znalazł się opłatek, jak każda tradycja - 12 potraw wigilijnych, a pod śnieżnobiałymi obrusami - sianko

Fot. Bronisława Kondratowicz

udział kleryka z Wileńskiego Seminarium Duchownego, nastrojowo śpiewane przez Jolantę Maciejewską najpiękniejsze kolędy. Ta znana i podziwiana ongiś solistka "Wili" potrafiła uczynić coś isticie wspaniałego: wszyscy zgromadzeni zaczęli jej towarzyszyć. I oto w "Alinie" rozbrzmiał wspólny śpiew, sławiący narodziny Chrystusa. Takiego przedsięwzięcia w wieczór wigilijny jeszcze nie było. Nic dziwnego, że zgro-

madzeni rozczulił się do łez. Ponadto każdy obecny obdarowany został prezencikami. Bóg zapłać organizatorom, oby trwali w zdrowiu i mieli okazję jeszcze nieraz sprawić osobom samotnym autentyczną radość, jak to miało miejsce w wieczór wigilijny 24 grudnia 1998 roku.

Po kolacji wszyscy chętni udali się na pasterkę do kościołów Wszystkich Świętych i Ducha Świętego.

Halina Jotkiallo

ŚWIĄTECZNY OPLATEK

Ostatnio w kościele Niepokalana Poczęcia NMP na Zwierzyniucy odbył się świąteczny opłatek urządzony przez ks. proboszcza K. Briłusa i kierowniczkę Caritasu p. Violetę Kurtinaitiene.

Zaproszono 74 osoby. Było wiele dzieci. Najpierw ks. proboszcz pomógł się razem ze zgromadzonymi w języku polskim i litewskim, pobłogosławił wigilijne potrawy. Wszyscy przełamaliśmy się opłatkiem, składając nawzajem sobie życzenia. Następnie odbył się niewielki koncert, w czasie którego wykonano kolędy i utwory różnych kompozytorów. Kierowniczką Caritasu p. Violeta Kurtinaitiene rozdała dzieciom prezenty od św. Mikołaja.

Wszyscy byli nieczym jedna rodzina.

Ks. proboszcz K. Briłusa chce założyć Centrum Rodzin Katolickich - polskich i litewskich. Już się remontuje sale na te spotkania parafian.

Uczestnicy świątecznego opłatka gorąco dziękują ks. proboszczowi K. Briłusowi za miły wieczór, jak też kierowniczkę Caritasu p. Violetę Kurtinaitiene i gospodyniom, które przygotowały tak smaczne wigilijne potrawy.

Serdecznie dziękujemy wszystkim życząc zdrowia i radości, opieki NMP i wiele łask od Bożej Dziecinicy w Nowym 1999 Roku.

Janina MAKREWICZ

PS. Honorarium proszę przekazać na potrzeby "Kuriera"

Jubileusz "Dziadów" na wileńskiej polskiej scenie amatorskiej

Przed 10 laty, 23 grudnia 1988 roku, z okazji 190 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza Wileński Polski Zespół Dramatyczny przy Klubie Pracowników Medycyny wystawił pierwszą w powojennej Litwie premierę "Dziadów" (spektakl granypł. "Proces sądowy") Adama Mickiewicza (scenariusz i inscenizacja - Alwida Antonina Bajor, realizacja - Lilija Kiejzik, oprawa muzyczna - Alicja Tryk, plastyczna - Jerzy Mardosewicz).

W spektaklu grało 50 młodych ludzi (studenci, nauczyciele, uczniowie i in., Polacy z Wilna i Wileńszczyzny).

Główną rolę - Pustelnika-Gustawa-Konrada kreował aktor Wileńskiego Polskiego Zespołu Teatralnego przy Pałacu Kultury Kolejarzy Mirosław Szejbak (nieco później przejął ją młody aktor z zespołu "medyków" Witold Rudzianiec).

Z innych ról, które szczególnie

się zapamiętały, to: z pań - Zosia (Diana Lachowicz), Pasterka (Teresa Wincelowicz), Damy w salonie u Senatora (Sabina Gielwanowska, Krystyna Gruszniś), Anioł Biały (Henryka Kuleszo), Zdzisław Czarny (Irena Wojciechowska), Pani Rollison (Lilija Kiejzik); z panów - Jan Kozicz (Oficer armii carskiej), Jan Kacilowski (jako Car), Marek Kubiak (carski Zoldak), Zdzisław Gorbaczewski (Gusłarz), Robert Polakowski (Czarny Myśliwy), Zdzisław Tryk (Doktor); z najmłodszych - Robert Balcewicz (Książd Piotr), Edmund Sztengier (Skrzypek) i Edward Kiejzik (Maty Gusłarz).

W finale spektaklu aktorzy przełamali się z tłumnie zgromadzoną publicznością wileńską opłatkiem świątecznym, po przedstawieniu - wszyscy razem ruszyli pod pomnik Adama Mickiewicza, gdzie złożyli Poeccie wiązanki kwiatów.

(aab)



Scena ze spektaklu "Dziadów" w Wileńskim Polskim Zespole Teatralnym przy Klubie Pracowników Medycyny (premiery - 23 grudnia 1988); na pierwszym planie - Mirosław Szejbak w roli Gustawa Konrada w trakcie wygłoszenia monologu z Wielkiej Improwizacji. Fot. Walery Charin

Spotkanie w bibliotece

Przy tej wileńskiej ulicy znajduje się jedna z bibliotek stolecznych, będąca filią nr 1 Biblioteki Centralnej Wilna. Jest to placówka swymi korzeniami sięgająca początków, kiedy nosiła nazwę imienia Tomasza Zana. Książek jednak starych w niej nie ma. W czasie wojny i po niej zostały rozproszone. Jest tu jednak dział polski. Od paru dziesiątków lat kieruje nim Wanda Łazdowska. Właśnie ona zaprosiła z okazji rocznicy mickiewiczowskiej wileńskiego poetę Wojciecha Piotrowicza.

Na spotkanie przyszli miłośnicy twórczości Adama Mickiewicza, m. in. poeta Gediminas Astrauskas (deklamował też swoje wiersze), pracownicy Biblioteki Centralnej. Pani Łazdowska otworzyła spotkanie po litewsku i w tym języku również mówił o Mickiewiczu gość spotkania Wojciech Piotrowicz. Mówił

o Mickiewiczu, odpowiadał na pytania, a także recytował wiersze - najpierw po polsku Mickiewicza, potem po litewsku zaprezentował we własnym przekładzie poezję Vaidotsa Daunysa. Następnie poproszony parę wierszy własnych zadeklamował. Pan Piotrowicz przekazał na ręce pani Wandy własne tomiki poezji.

Zebrałi obejrzeli niedużą wystawę ze zbiorów biblioteki poświęconą Adamowi Mickiewiczowi oraz uzupełnioną edycjami, które pan Piotrowicz udostępnił ze swojej biblioteki prywatnej.

Przy kawie i lampce wina wytworzyła się rodzinna serdeczna atmosfera. Dzieleno się szczególnie wrażeniami ze świeżo otwartego pomnika Mickiewicza w Solecznikach, mówiono o nowościach wydawniczych poświęconych poecie. Wieczór upłynął przyjemnie i pożytecznie.

Tekst i fot. Bronisława Kondratowicz

Na Stefańskiej - w hołdzie Mickiewiczowi



Final wyborów Samochodu Roku '99

O tej imprezie nie da się inaczej powiedzieć jak o wyborach króla. Prawie pół miliona litów to cena jaką musieli zapłacić organizatorzy za obiektywne wybory Samochodu Roku '99. Po przetestowaniu 22 zgłoszonych do konkursu samochodów wyłoniono finalową piątkę. W ubiegłą sobotę w podwileńskim hotelu "Villon" dokonano uroczystej koronacji. Laserowe znaki na niebie i kolorowe salwy fajerków ozdobiły o narodzinach nowego króla. Samochodem Roku '99 został Ford Focus. Drugie miejsce otrzymał Opel Astra, trzecie - Mitsubishi Galant, czwarte Volvo S 80, piąte Renault Clio. Wybór dwóch pierwszych miejsc przez krajowych dziennikarzy zbiegł się z decyzją europejskich braci po pięcie.

ROZCIĄGNĘLI JAK GUMĘ

Jak już pisaliśmy w poprzedniej "Motoryzacji" autorytatywna komisja składająca się z dziesięciu dziennikarzy piszących na tematy motoryzacyjne przetestowała 22 samochody, które zgłosili do konkursu krajowi dilerzy. Każdym samochodem musieli przejechać co najmniej 200 km i wydać ocenę wg następujących kryteriów: "wygląd zewnętrzny i wewnętrzny", bezpieczeństwo, ekologię, ekonomię. Początkowo wybrano finalową piątkę - Opel Astra II, Mitsubishi Galant, Renault Clio II, Ford Focus i Volvo S 80.

Na rozpalenie emocji (i rozciąganie aktu rozkoszy oczekiwania) dorzucono jeszcze tydzień. Wresz-

cie późnym wieczorem ubiegłej soboty nadszedł czas na podsumowanie wyników. Każdy juror otrzymał do podziału 25 punktów i mógł lałować w granicach od 1 do 10 punktów. Zawartość zaklejonych kopert nie była wiadoma do ostatniej chwili sobotniego wieczoru - tego pilnowała firma analityczna "Arthur Andersen".

NAGRODY POCIESZENIA "DWORZANOM"

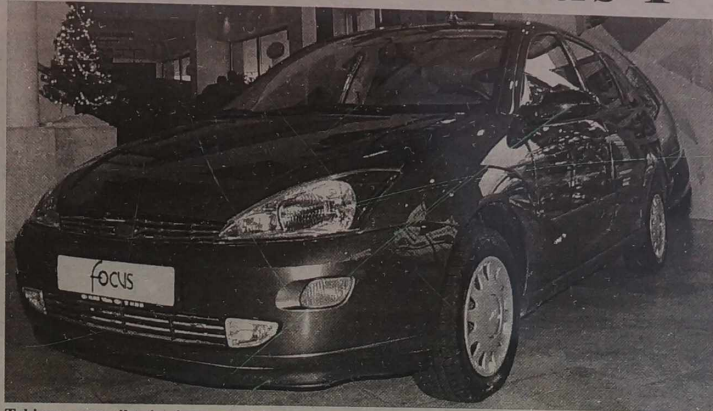
Przedtem jednak każdy z 22 pretendentów do korony, w takt specjalnej muzyki i podświetlony firmowymi symbolami laserowych efektów, podjechał pod okna hotelu "Villon". Komisja bowiem nie tylko wybrała "króla", ale też rozdała nagrody pocieszenia "dworzanom" (patrz ramkę).

Wiele modeli nie trafiło do finału z powodu zbyt wysokiej ceny. Wyjatek zrobiła szwedzka limuzyna Volvo S 80, która mimo solidnej wartości pieniężnej (125 tys. Lt) przeszła do finału m.in. dzięki szczególnej uwadze producentów bezpieczeństwa podróżujących.

EMOCJE WOKÓŁ FOCUSA

Z kolei ekstrawaganki Ford Focus do finału wszedł już z tytułem. Przed kilkoma tygodniami od dziennikarzy europejskich dostał tytuł Samochodu Roku '99. Komisja biła się w pierś, że to nie miało żadnego wpływu na jej decyzję, mimo to nie brakowało kąśliwych uwag, że i tu zaważył autorytet Unii Europejskiej, Ford Focus po raz pierwszy szerszej publiczności został zaprezentowany na tegorocznym jesiennym salonie motoryzacyjnym w Paryżu. Jest jedynym egzemplarzem na Litwie: do tej pory nigdzie niewidziany i nie

Król Ford Focus I



Takiego wozu nikt się nie powstydział

Fot. Marian Paluszkiewicz

sprzedawany. Został przywieziony specjalnie na konkurs i cieszyć się należy, że był w rękach doświadczonych dziennikarzy, a więc cało wrócił do salonu wileńskiego diler - Ford Vista.

Jak powiedział Kazimieras Maņeikis, menedżer ds. sprzedaży, masowa sprzedaż partii Focusów przeznaczonych na rynek litewski nastąpi pod koniec lutego, na początku marca. Kilka tzw. eksperymentalnych z innych rynków otrzymają wcześniej. Focus w wersji podstawowej będzie kosztował ok. 47 tys. litów. Zainteresowanie nowym modelem jest duże i sprzedawcy mają nadzieję na podwyższenie wyników. Ford Vista za 11 miesięcy br. sprzedała 536 aut, w tym 319 osobowych.

NARÓD TEŻ WYBIERAŁ

Obywatele niezrzeszeni, czyli lud, mógł dzwonić na specjalne telefony i wybrać Samochód Ludowy (Tautos automobilis). Sympatie narodu zdobył BMW trzeciej klasy. Po raz kolejny zwyciężyły marzenia.

I jeszcze. Skoda, że Volkswagen New Beetle, następcą słynnego garbusa (Volkswagena KFR, zwa-

ny też "kufrem"), który doczekał się największej uwagi i uśmiechów komisji i widzów, nie wszedł do finału.

Wielkim przegrany komisja na pocieszenie dodała otuchy - nie mażych samochodów, są tylko różne gusta. Złosiłwi pewnie dojadzą - zle gusta, ale to już ich sprawa.

Aleksander BOROWIK

SIEDEMO NOMINACJI POCIESZENIA

- Najbardziej kobiecy
- Najbardziej oszczędny
- Nagroda za dizajn (design? za linię nadwozia?)
- Najbardziej sportowy
- bezpieczny
- Najbardziej elegancki
- Sympatie menedżerów

- Peugeot 206
- Peugeot 206

- Peugeot 406 Coupe
- Peugeot 406 Coupe
- Saab 9-3
- Chrysler 300M
- Opel Astra

ZATRZYMAĆ SIĘ! POLICJA!

Na ulicach i drogach obserwuje się wiele umyślnych naruszeń przepisów ruchu drogowego, co powoduje wypadki samochodowe mające częstokroć tragiczne następstwa.

Za porządek na drogach i ulicach odpowiedzialna jest policja drogowa. Toczą się przeróżne dyskusje i debaty, kto ma prawo zatrzymać pojazd i kto może wymerzać kary.

Przed wszystkim pragnę zapoznać czytelników z prawami uczestników ruchu. Artykuł 3. 4 przepisów o ruchu drogowego wyraźnie głosi, że kierowca pojazdu zatrzymanego przez pracownika policji (regulującego ruch) musi stanąć. Kierowca po zatrzymaniu samochodu powinien okazać dokumenty pracownikowi policji, nie powstając z miejsca. Kierowcy i pasażerowie zezwala się wysiąść z samochodu dopiero na prośbę osoby sprawdzającej lub za jej pozwoleniem.

Poza tym artykuł 3.5 tych przepisów zobowiązuje kierowcę, by na żądanie pracownika policji pozwolił na sprawdzenie samochodu oraz dokumentów przewożonego ładunku.

W części drugiej artykułu 225 Kodeksu Naruszeń Administracyjnych przewidziane są naruszenia, za które główny komisarz, starszy komisarz, komisarze, komisarze-inspektory oraz starsi inspektorzy policji drogowej wyznaczają karę, mogą pozbawić kierowcę prawa jazdy i skonfiskować przedmioty, które były narzędnem lub bezpośrednim obiektem naruszenia prawa administracyjnego; inni pracownicy policji drogowej mogą karać naruszcycieli grzywną w wysokości do 200 litów; inni upoważnieni pracownicy policji - wymierzając mandat w wysokości do 50 litów.

Kim są ci inni upoważnieni pracownicy policji? To jest każdy pracownik policji, zarówno szeregowej jak i wyższej rangi, dobrze znający przepis ruchu drogowego, kodeks naruszeń administracyjnych, regulamin służby patrolowej policji drogowej oraz mający złożone egzaminy oraz rozporządzeniem kierownika komisariatu policji upoważniony do pełnienia funkcji kontroli ruchu.

Jeżeli za naruszenie przepisów ruchu drogowego sporządzony jest protokół o naruszeniu prawa administracyjnego, to pracownik policji nie może podjąć decyzji co do wysokości kary. W przypadku zatrzymania nietrzeźwego kierowcy lub wypadku drogowego oraz innych rażących wykroczeń pracownik policji wydaje tymczasowe zezwolenie na prowadzenie pojaz-

du, a jeżeli kierowca zostaje pozbawiony świadectwa rejestracji środka transportu, to wydaje mu się talon zamiast świadectwa.

Poza tym pracownik policji wymierzając, zgodnie z artykułem 272 Kodeksu Naruszeń Administracyjnych, karę osobie za naruszenia przepisów ruchu drogowego powinien zapoznać ją z jej prawami.

Artykuł 272. Osoba pociągana do odpowiedzialności administracyjnej

Osoba pociągana do odpowiedzialności administracyjnej ma prawo się zapoznać z materiałami sprawy, udzielić wyjaśnień, przedstawić dowody, złożyć prośbę; mówić w języku ojczystym lub w języku, który zna, oraz korzystać z usług tłumacza, jeżeli nie zna języka litewskiego; złożyć apelację, jeżeli nie zgadza z powyższą decyzją. Sprawa o naruszeniu prawa administracyjnego rozpatrywana jest z udziałem osoby pociąganej do odpowiedzialności administracyjnej. W razie nieobecności tej osoby sprawa może być rozpatrzona jedynie w tych przypadkach, gdy są dane, że w czasie otrzymania ona zawiadomienie o miejscu i czasie rozpatrywania sprawy i jeżeli nie złożyła ona prośby o odroczenie rozpatrywania sprawy.

W toku rozpatrywania naruszeń prawa administracyjnego, przewidzianych w artykułach 50, 174, w części 3 w artykułach 178, 186¹-186², 187, 188¹ i 190, udział osoby pociąganej do odpowiedzialności administracyjnej w czasie rozpatrywania sprawy jest obowiązkowy. Jeżeli osoba na wezwanie policji lub sędziego uchyla się od przybycia, pracownik policji może ją doprowadzić. Jeżeli osoba pociągana do odpowiedzialności administracyjnej na wezwanie policji czy sędziego unika przybycia czy doprowadzenia przez policję, sprawa o naruszeniu prawa administracyjnego jest rozpatrywana bez jej udziału.

Oczywiście, rażących naruszeń przepisów ruchu drogowego jest mnóstwo i często powodują one bolesne w skutkach wypadki drogowe.

Gdy funkcjonariusze policji, uczestnicy ruchu będą znali swe prawa i obowiązki, szanowali i przestrzegali przepisów kodeksu drogowego oraz związanych z nimi ustaw, można wówczas dzięki wzajemnemu zrozumieniu i wspólnym wysiłkom policji i społeczeństwa, dążyć do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków na ulicach i drogach.

Algimantas MAULIUS,

komisarz-inspektor, st. wykładowca Akademii Prawa

"Skoda" zamierza inwestować w Rosji

Kompania budowy samochodów w Czechach "Skoda", należąca do koncernu niemieckiego "Volkswagen AG" zamierza inwestować w Rosji prawie pół miliona marek niemieckich (1,2 mld litów), donosi Reuters ELTA.

Przedstawiciel rządu Czech i Rosji podpisali protokół zamiarów, który przewiduje, że kompania "Skoda" nabędzie pakiet akcji kontrolnych kompanii "Izmasz" w Iżewsku Udmurdzkiej Republiki Autonomicznej.

W zakładach iżewskich zamierza się produkować modele "Skoda Felicia". Kompania "Skoda" spowiada się, że w ciągu roku uda się wyprodukować w Iżewsku chociażby 80 tys. modeli samochodów.

Rząd Rosji dążący do popar-

cia inwestycjami zagranicznymi dogorywającego przemysłu samochodowego kraju, zwalnia kompanię od opłaty celnej, która zainwestuje w Rosji do przemysłu budowy samochodów ponad 250 mln USD w ciągu 5 lat pod warunkiem, że 50 proc. wartości wytwarzanej produkcji będzie z kosztami pracy będzie "pochodzenia rosyjskiego".

"Skoda", która w ciągu ostatnich 7 lat przeistoczyła się w poważnego konkurenta wytwórców samochodów w Europie, produkuje już modele "Felicii" w Polsce oraz Bośni.

Ponad 70 proc. akcji "Skody" należy do koncernu niemieckiego "Volkswagen AG", pozostałe - do rządu Czech.

Ceny benzyny i oleju

| Nazwa firmy | Stacja | Ceny w litach za litr | | | |
|----------------|----------------|-----------------------|------|------|------|
| | | Etylina | 98E | 95E | 80E |
| Lietuvos kuras | Baļtupie | 2,00 | 1,88 | 1,78 | 1,73 |
| Statoil | Centrum | 2,07 | 1,92 | 1,82 | - |
| Shell | Fabianiszki | - | 1,92 | 1,82 | - |
| Uno X | Poszylajcie | 1,99 | 1,89 | 1,79 | - |
| Neste | Justiniszki | 2,07 | 1,92 | 1,82 | - |
| Texaco | trasa na Troki | - | 1,93 | 1,82 | - |
| Pakrijas | Wirszuliszki | - | 1,93 | 1,82 | 1,67 |

Dobra praca - przepustką do Antalii i Helsinek

W ubiegłym tygodniu wyłoniono najlepszy hotel stołeczny, wśród 12 ubiegających się i najlepszą restaurację, z 22 rywalizujących o to miano. Najlepszego recepcjonistę uhonorowano wycieczką do Helsinek, a najbardziej usłużnego kelnera - do Antalii (Turcja).

"Ostatnio w Wilnie byłem przed cztery lata. Muszę przyznać, że miasto bardzo się zmieniło. Uliczki i domy na Starówce ledwo rozpoznaję - mówi 36-letni Jarosław, właściciel jednego ze sklepów warszawskich. - Więcej też jest kawiarni, kolorowych witryn."

Nasz kraj coraz bardziej przyciąga turystów. Prawda, nie ma już takiego nawału odwiedzających, gdy Litwa ogłosiła niepodległość. I chociaż obok krajowcy odkrywają nas od nowa, jak mówi Kęstutis Ambrozaitis, kierownik działu turystyki stołecznego samorządu, to stawiają też pewne wymagania. Nie przywiązamy już raczej jako kraj "śpiwającej rewolucji". Konkurujemy o każdego turystę na równi z krajami zachodnimi. Podróżujący plaćąc za usługi, oczekuje też odpowiedniej obsługi.

"Z myślą o gościach i mieszkańcach stolicy, pracownikach obsługi ogłosiliśmy konkurs na najlepszy hotel, restaurację, recepcjonistę i kelnera Wilna" - powiedział Kęstutis Ambrozaitis podczas konferencji prasowej w hotelu *Szarunas*.

"W połowie maja tego roku rozpoczęliśmy naszą akcję - kontynuował Kostas Kozlovas, dyrektor Departamentu Ekono-

miki stołecznego samorządu. - Zwróciliśmy się do dyrekcji hoteli, restauracji z propozycją uczestnictwa w konkursie. Ci, którzy udzieliłi pozytywnej odpowiedzi; w swoich "posiadłościach" w widocznych miejscach ustawili urny do głosowań i zapatrzyli się na ankiety. Głosowanie skończyło się 8 listopada br."

Trwało też głosowanie drogą pocztową. W prasie zamieszczono ankiety i warunki konkursu. Szkoda tylko, iż informacja znalazła się przede wszystkim w piśmie o profilu turystycznym. Więc grono głosujących automatycznie zostało zawężone. Pomimo tego nadeszło ponad 350 odpowiedzi. Swe zdanie wypowiedzieli też przedstawiciele Centrum Higieny, Komisji Języka Państwowego, służb przeciwpożarowych, firm turystycznych, prasy.

"Po obliczeniu głosów na liście kandydatów znalazły się następujące hotele: *Szarunas*, *Centrum*, *Naujasis Vilnius*, *Rudniku vartai*, *Astoria Radisson SAS*, *Neringa* - relacjonował Kostas Kozlovas. - Z trzech pierwszych niedługo zostanie ogłoszony naj, naj-, najlepszy. Z kolei wśród restauracji na miano najlepszej pretendują *Magde*, *Juodasis riteris*, *Ida Basar*."

Skaidra Kulakauskiene, wiceprezydent zrzeszenia przewodników Litwy, zdradziła, że jako właściciel firmy najchętniej swych gości zakwaterowałaby w *Naujasis Vilnius*, a obiad zamówiła w *Ida Basar* lub *Juodasis riteris*. Z kolei na co dzień, jako zwykła, szeregową mieszkanką miasta wybrałaby restaurację *Magde*. Wiruje tam wg niej "de-



Komisja "Gwiazd mass medii" wypróbowała kolejne danie. Od lewej: Giedre Gureviciene z LNK, Nemira Pumprickaitė z BTV, Dalia Kutraite - doradca mera, Algimantas Czekuolis z LTV.

okratyczne, wesole otoczenie". Podobnego zdania były ekonomistka Rita i Dana. "Lubiłam chodzić do *Juodasis riteris*, ale sądzę, że obecnie zmieniło się tam otoczenie, jest inny styl, przychodzi w większości młodzież - mówi Dana. - Dziś wybieram raczej *Magde*."

Większość zebrana w hotelu *Szarunas* wypowiedziała się za restauracją *Magde*. Wyniki ankiet daleko nie odbiegały od wypowiedzi. Bowiem placówka ta stała się laureatem konkursu i zdobyła też miano "Odkrycie roku". Najlepszą zaś z najlepszych jest *Ida Basar*, preferująca kuchnię niemiecką.

Z restauracją nieodłącznie kojarzy się kelner. On jest pośrednikiem między kuchnią i klientem. Jego uśmiech i usłużność załadogą niejedną gałę. Tymi najlepszymi są Inga Trinkunaitė z

Prie Parlamento - miejsca bardzo polubionego przez młodzież i obokrajowców oraz Leonidas Nestovas z *Magde*. Biuro turystyczne *Svebas* każdemu z nich ufundowało wyprawę do Antalii (Turcja).

"Nasze biuro organizuje przede wszystkim ekspedycje, np. na Kilimandżaro, do Ameryki Północnej, chociaż latem mieliśmy loty zamówione, tzw. chartery, wyjazdy do Hiszpanii, Tajlandii, Turcji - mówi Danute Karpaviciene, dyrektorka *Svebas*. - Praca z ludźmi jest bardzo trudna, dlatego chociaż w ten skromny sposób uhonorowaliśmy najlepszych kelnerów. Nam to swego rodzaju reklama biura, a obdarowanym - motywacja do pracy."

Na pytanie, czy przez nią kierowane biuro będzie w przyszłości sponsorować takie akcje, pani Danute nie zastanawiając się odpowiedziała - tak.

Wycieczki do Helsinek, które sponsorowały linie lotnicze FINNAIR, otrzymały najlepsze recepcjonistki stolicy Rima Januszyte z hotelu *Naujasis Vilnius* i Audrone Didžokiene z *Centrum*.

"Jestem zaskoczona takimi wynikami - mówi p. Audrone. - Akurat miałam nocny dyżur. Powiedziano mi z rana, że mam się wyspać i dziś wieczór stawić w *Szarunasi*. Wycieczka jest prawdziwą świąteczną niespodzianką. W Finlandii jeszcze nie byłam, więc chętnie skorzystam z wyprawy."

Właściciele i pracownicy hotelu *Centrum* mają jeszcze jeden powód do dumy. Ich "miejsce postoju" ogłoszono najlepszym. Hotel działa już trzy lata, a jego klientami są przede wszystkim biznesmeni.

Publiczność, obecna na imprezie, wybrała też swego recep-

cjonistę. Do walki stanęło 6 wykwalifikowanych osób. Padły różne pytania. Jedni odpowiadali poważnie, inni dowcipkowali. Wygrała Skaiste, której pomogły chyba rodzime mury *Szarunasa*.

Tymczasem, gdy zebrani degustowali napoje *Vilniaus* degtine, uczestniczyli w zgadywankach, słuchali i wybierali najlepszych, komisja "Gwiazd mass medii" wypróbowała i wybierała najlepsze danie bankietowe. Jurorzy pod przewodnictwem Dali Kutraite, doradcy mera stolicy, pracę mieli niełatwą. O ile większość zadrościła im, że pierwsi spróbowali bożonarodzeniowego zająca, pizzy, produktów drobiu i zwierzyno, to musieli przyznać, że wybranie najlepszego dania przy różnicy zdań, pojęciu piękna, smaku, gustu - jest niezwykłym zadaniem do wykonania.

Jurorzy wywiązały się jednak bardzo tolerancyjnie. Uczestniczący w konkursie zostali obdarowani symbolicznymi prezentami, dyplomami za dania: seksowne, egzotyczne, najbogatsze, ludowe, najweselsze, najsłodsze, najoryginalniejsze, najsmaczniejsze, najbardziej owocne. Główną nagrodę - szklane jabłko z czerwonym jabłkiem wewnątrz zagarnął pstrąg z restauracji *Ida Basar* zaprawiony łososiem i szpinakiem, upiękuszony glazurą z majonezu.

Impreza się skończyła. Zorganizowano ją po raz pierwszy w Wilnie. Brawa należą się pomysłodawcom i wykonawcom, także sponsorom, bo bez nich też nie byłoby uciechy. Oby się ów konkurs stał stołeczną tradycją na dłuższą metę.

Zyta KOŁOSZEWSKA
Fot. Wiktor Żarnosiekow



Najbardziej wdzięczne danie według jurorów - dzieło restauracji "Marceliukes kletis".

Genetyczne podłoże migreny

Grupa francuskich ekspertów twierdzi, że trzeba dążyć do wyjaśnienia dotychczas nieznanych genetycznych przyczyn migreny. Francuzi przedstawili w Paryżu

raport na ten temat, opracowany na zlecenie Narodowego Instytutu Zdrowia i Badań Medycznych INSERM pod kierunkiem prof. Marie-Germaine Bousser,

szeffa neurologii w paryskim szpitalu Lariboisiere. Według autorów raportu, wiadomo już, że co najmniej 3 geny znajdują się wśród czynników powodują-

cych migrenę. Jednak nadal jest to choroba tajemnicza, co uniemożliwia opracowanie nowych leków, odpowiednich metod prewencji i terapii osób cierpiących na ból migrenowy. Z drugiej strony diagnoza migreny jest bardzo prosta, nie wymaga

skomplikowanych analiz - podkreślają autorzy raportu. Przyznają, że wielu pacjentów, przeświadczonych o braku skutecznych środków antymigrenowych, nie szuka pomocy lekarza i stara się leczyć po amatorsku, metodami domowymi. (PAP)

Mam przed sobą kilka listów, przekazanych naszej redakcji z prośbą o opublikowanie. Ich autorami są Regina Makarewicz z Osinik I (pocz. Mickunoy, rej. wileński), Jadwiga Uźdalewicz z Ławaryszek (rej. wileński), Krzysztof Suświłło (Olsztyn, Polska). Ta korespondencja (drukujemy z niewielkimi skrótami) - to świadectwo losów Polaków z Wilna i Wileńszczyzny. Tak potoczyły się dzieje tej ziemi, że wbrew własnej woli znaleźli się oni w różnych zakątkach naszego globu. O stronach rodzinnych nie zapomnieli jednak nigdy...

JADWIGA UŹDALEWICZ: wysłałam listy Reginy Makarewicz i Krzysztofa Suświłły. Niedaleko Szukiszek było osiedle Popaska. Należało do moich dalszych krewnych Oberlanów. Oni też zostali wywiezieni pierwszym transportem do ZSRR. Tam ciężko pracowali. Po wojnie znaleźli się w Anglii. Wrócili do Polski, na Ziemię Zachodnią. Julian Oberlan wraz z matką i młodszym bratem często przyjeżdżali na Litwę. Odwiedzali rodzinę Marii Pietruszewicz, którą szczęśliwym trafem uniknęła wywózki.

REGINA MAKAREWICZ: Ojciec mój Stanisław Macutkiewicz pracował jako nadleśniczy. Najbliższymi sąsiadami byli państwo Suświłłowie. Ojciec uważał tę rodzinę za bardzo znaną i inteligentną. Pamiętam ich, ponieważ bywałam często z rodzicami w ich domu, poza tym z najmłodszym synem Suświłłów chodziłam do jednej klasy w szkole w Bezdanach. Dziewięcioro dzieci było w rodzinie: Stanisław, Bronisław, Jan, Józef i Stefan (z nim się uczyłam), Weronika, Stefania, Maria i Janina. Wszyscy byli urodzivi, zdrowi i bardzo przystojni. Zajmowali się pracą na roli. Ile mieli ziemi i lasu, nie pamiętam. Przypominam, że było kilka koni, sporo rogacizny, a świnie pasły się w lesie, obok kapieliśka.

Strasznie przeżyłam wywiezienie tej rodziny pierwszym transportem w 1940 roku. Za co? Za ciężką pracę własnych rąk? Dotarła do mnie tragiczna wiadomość, że młoda żona Jana - Rozalia, którą nazywano miłą Różycką, w wagonie zaczęła rodzić. Zabrano ją do szpitala. Zakochany niezmiernie Jan wyskoczył za nią z pociągu i zginął. Co się działo z Rozalią, nie wiem. Wiadomo, że urodziła syna, który obecnie mieszka w Ameryce. Inni Suświłłowie rozproszyli się po całym świecie. O nich - w założonym liście Krzysztofa Suświłły. Bardzo żałuję, że dopiero teraz udało mi się nawiązać kontakt z tą rodziną. Po otrzymaniu tego listu zachorowałam. Dodam tylko, że z obecności Suświłłów w Szukiszkach (gmina miekuńska) została tylko piwnica z cegiel.

KRYSZTOF SUŚWIŁŁO: (list pisanym do państwa Reginy i Zygmunta Makarewiczów): „Bardzo miło, że rodzinie Suświłłów z Szukiszek ktoś tak dobrze i serdecznie pamięta. Jak pan Zygmunt już wie, Józef Suświłło zmarł 10 listopada (przyp.: w 1996 r.) w przeddzień rocznicy niepodległości Polski. Ostatnie miesiące były dla mego taty bardzo ciężkie. To był rak płuc i

chore serce... Na pogrzebie było dużo ludzi, a do grobu zabrał ze sobą pamiątki z rodzinnego gniazda: kawałek cegły piwnicznej i ziemię stamtąd. Przywiózł to rok wcześniej mój najstarszy brat - Wojciech, który odwiedził Szukiszki. Bardzo tym wtedy cieszył i wzruszył się.

Teraz napiszę krótko o losach rodziny, choć tak dokładnie wszystkiego nie zapamiętałam, ale trochę tej historii znam, bo wszyscy starsi, gdy się spotykali, często o tych czasach rozmawiali. Moi dziadkowie Edward i Izabela Suświłłowie mieli dziewięcioro dzieci. W Wilnie uczyli się Weronika, Józef i Janina. Mój tata (Józef) chodził najpierw do szkoły rzemieślniczej, a później do Państwowej Szkoły Technicznej, którą ukończył i zdo-



Rodzina Józefa Suświłło w Olsztynie

Losy rodaków rozproszonych po świecie

Suświłłowie

był zawód technika budowy dróg i mostów. Pracował na drogach, poszedł do wojska do Modlina, ale został ze względu na słaby wzrok zwolniony. Budował przed wojną bunkry betonowe pod Wisną (gdzie był słynny bój z niemiecką dywizją gen. Guderiana; tam zginął bohatersko kapitan Raginis) i na pogórzach w Skamielnej - Białej. Stamtąd wracał z kolegami we wrześniu 39 r. do domu. Jego bracia Bronisław i Stanisław walczyli na froncie. Wrócili potem do domu.

Tato wziął ślub z moją mamą Kunegundą w 1940 roku, w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu. Pracował na kolei, a w 1941 roku, na dwa tygodnie przed wybuchem wojny niemiecko-bolszewickiej, rodzinę Suświłłów wywieziono na Sybir. Tatusia i Stanisława nie wywieźli, bo byli poza domem. Rosjanie czekali na nich jeszcze dwa tygodnie w Szukiszkach, ale nie dopadli. Stach był w partyzantce.

Mój dziadek Edward i jego najmłodszy syn Stefan zachorowali na tyfus i zmarli w Taszkencie. Pochowani zostali w bezimiennych mogiłach. W drodze zginął Jan i o jego dalszych losach nikt nie wie. Gdy powstała armia polska w ZSRR, Bronisław, Maria i Janina poszli do wojska (z żoną Bronisława Jadzią z Mikutelów włącznie). Razem z Anderssem przedostali się wszyscy do Persji.

Młodzież służyła w armii w Palestynie, w Włoszech. Moja babcia Izabela przez Afrykę pld. dostała się do Anglii, gdzie po wojnie połączyła się z dziećmi wnuczkami. Żona Stanisława też tę tułaczkę przeszła z synkiem Władysławem. Żona Janka - Rozalia uniknęła wywózki (przyp. wyżej - inna wersja jej losów) bo była bliska rozwiązania i umieszczono ją w wileńskim szpitalu. Po porodzie uciekła (piechotą!) z noworodkiem do Szukiszek. Ten syn Janusz jest obecnie w Kanadzie. Janka - najmłodsza córka mego dziadka, wyszła za mąż za Polaka-żołnierza. Mieli dwóch synów: Bogdana i Zbyszka. Janka zmarła młodo. Jej mąż z młodszym synem mieszka w Anglii, starszy jest bogatym inżynierem górnictwa w Australii.

Syn Broniek miał troje dzieci: Rysiek, Sabina, Elżbieta. Rysiek pracuje naukowo w University of London. Nigdy nie był w Polsce. Gdy miał przyjechać, wybuchł stan wojenny. Sabina - pielęgniarka mieszka w Holandii. Elżbieta wyszła za starszego pana, mieszka bogato w Anglii. Z ciocią Marią z Suświłłów Kozłowską, która mieszka w Londynie, utrzymujemy stały kontakt.

Rodzina w Polsce. Stach po wojnie potajemnie przedostał się do kraju. Kilka lat temu pochowali go w Elblągu. Stefania wyszła za mąż za Antoniego Puksztę. Był on w ciągu roku

na Syberii. Rodzina Puksztów pochodziła ze wsi Gałgi pod Wilnem. Zamieszkała we wsi w okolicach Łodzi, mają dwie wykształcone córki. Weronika Suświłło wyszła za mąż za Antoniego Orłowskiego z Aukstolów, Stamtąd po wojnie wywieziono ich z dziećmi do Krasnojarska. Przy pomocy mego taty wrócili szczęśliwie do Ojczyzny, w 1957 lub 58 roku.

Moi rodzice w 1946 roku już byli w Polsce. Najpierw w Ostródzie, potem - w Olsztynie. Tata stale pracował w drogownictwie. Jest tu dużo dróg, które budował lub nadzorował ich budowę. Mam troje starszego rodzeństwa - Wojciech, Tadeusz i Ania. Mieszkałam w Olsztynie, trzymamy się razem. Wojtek pracuje we własnym antykwaracie (o nazwie Antokol). Tadek jest zaopatrzeniowcem w wydawnictwie, Ania - pielęgniarką, ja - nauczycielem w technikum.

Mama ma 80 lat. W latach dziewięćdziesiątych dwukrotnie była w Wilnie, za drugim razem - z tatą.

Przeanalizowałem drzewo genealogiczne moich dziadków i stwierdziłem, że mimo wielu dzieci, nazwisko Suświłło noszą tylko nieliczni ich prapra- i praprawnukowie. Na palcach jednej ręki można zliczyć...

Serdecznie Panią Reginę i Pana Zygmunta pozdrawiam (razem z siedzącą obok mamą, pomagającą mi pisać ten list!) i zapraszam w odwiedziny do Olsztyna.

Kunegunda i Krzysztof Suświłło.
Korespondencje do druku przygotowała
Halina JOTKIALŁO

Melchior Wańkiewicz przy wigilijnym stole w Jodańcach

Który to był rok? Właścicielem tego zdjęcia - Czesław Mackiewicz, przed wojną sekretarz generalny Towarzystwa „Pochodnia” oraz jego żona, Joanna z Koreywow - już nie żyją. Na zdjęciu, które niżej podpisanej udostępnił ich syn, Ryszard Mackiewicz (mieszka i pracuje w Warszawie) widnieje napis: Boże Narodzenie - nie opalany domu

w rodzinie Wańkiewiczów. Z lewej - Zofia, żona Wańkiewicza, pośrodku - jego siostra Regina, z prawej - Melchior Wańkiewicz.

Stół - niezbyt suto zastawiony, ktoś bardziej uważny i dociekliwy z łatwością się doliczy, ile jest na nim potraw...

Nie zawsze jednak w pięknych podkowieńskich Jodańcach, w ma-

ludku Reginy Wańkiewiczówny, było chłodno i głodno.

27 lipca 1939 roku Regina Wańkiewiczówna przyjmowała u siebie więcej polskich literatów i zaproszonych gości. Pod strzelistą topolą stały dwa kilkumetrowej długości stoły, zastawione zimnymi zakąskami i koldunami suto „zakrapianymi”. Na ganku odbyły się wtedy

słynne „zawody koldunowe” między Stanisławem Piaseckim, redaktorem „Prosto z mostu” i Ludasem Girą, prezesem Związku Literatów Litewskich.

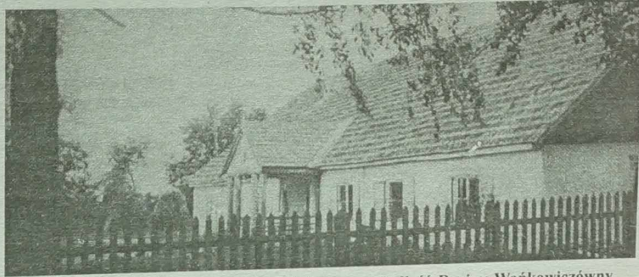
Członkami jury „komisji koldunowej” byli: Joanna Koreywińska i Witold Sworakowski. Według wspomnień Joanny Koreywińskiej (później - Mackiewiczowej), Ludas

Gira zjadł o jeden koldun więcej, za co otrzymał nagrodę w postaci figurki górala. Nagrodę Girze wręczył uroczysto Maciej Załęski, przedstawiciel Poselstwa RP w Kownie.

Do druku przygotowała
Alwida Antonina BAJOR
(Zdjęcia z prywatnych zbiorów Ryszarda Mackiewicz - Warszawa)



Boże Narodzenie w rodzinie Wańkiewiczów



Dwór w Jodańcach w powiecie kowieńskim, posiadłość Reginy Wańkiewiczówny

Z Komisariatu Policji rejonu wileńskiego

ŚWIĄTECZNE AKCJE

Komu święta, a komu dodatkowe problemy. Wiadomo, że nie obchodzi się, nawet w dzień Wigilii, bez różnorodnych ekscesów, a także nieszczęśliwych. Żeby chociaż częściowo zapobiec nieprzyjemnym i niebezpiecznym niespodziankom, policja rej. wileńskiego powzięła niektóre (drastyczne!) kroki.

Od 15 do 30 grudnia w rejonie przeprowadza się akcję "Powitajmy Nowy Rok bez 'pilstukasów'". W ramach tej akcji mieszkańcy mogą informować policję o tym, gdzie i kto sprzedaje różnego rodzaju surogat alkoholu. Telefonować można na numer telefonu zaufania w Departamencie Policji: 65-98-01, lub do komisarza policji samorządowej rej. wileńskiego J. Kuzmickiego: 75-27-91. Osoby, którym ta akcja wyda się niechlubnym aktem donosieltwa, niech sumienie nie męczy. Gorzej będzie, jeśli w noworoczną noc "pilstukasem" zatrąże się ich sąsiad lub krewny...

W tych dniach w rejonie złowiono już kilka "rybek", które transportowały w określonym kierunku samogon. Pod Bujwidzami zatrzymano mężczyznę niosącego 7 litrów samogonu, w Mościskach zaś ujęto kobietę z 9 litrami tego napoju. Policja ostrzegła, że posiadanie powyżej 5 litrów wódki domowego wyrobu, zacieru itp. pociąga za sobą skutki w postaci sprawy karnej.

Inna akcja - "Eglute", przeprowadzana w rejonie, ma na celu ochronę...choinek przed żądnymi wzbogacenia się ludźmi. Nie tak dawno zatrzymano samochód wiozący 16 choinek. Oczywiście, mało kto uwierzy, tym bardziej policja, że wszystkie te piękne drzewka miały zagoczyć w domu tego człowieka, który zresztą został ukarany. Szkoda tylko, że choinek nie da się zasadzić na nowo...

NIEBEZPIECZNA ZABAWA

Od 1 grudnia placówki handlowe mają prawo sprzedawać petardy oraz inne podobne "użytki", służące wesołemu spędzeniu świąt. Trzeba było mieć specjalne zezwolenie na handel, czyli licencję. Niestety, w rejonie wileńskim żaden sprzedawca nie ma takiego zezwolenia, niemniej, petardy wybuchają pod nogami mieszkańców i nawet w ich domach. Jak poinformował komisarz policji samorządowej rejonu J. Kuzmicki, ostatnio ukarano w trybie administracyjnym około 15 sprzedawców petard. Zatrzymano również 2 młodych ludzi, którzy niewłaściwie wykorzystywali świąteczne "zabawki". Trzeba nadmienić, że kupić petardy ma prawo osoba, która ukończyła 18 lat, wiadomo jednak, że najwięcej kupujących jest wśród niepełnoletnich. Ostatnio wszczęto nawet 2 sprawy karne "przeciwko petardom". Pod Lwaryszkami z ich powodu spaliła się stodoła, w Mościskach petardy rzucano na łożko, które stało w płomieniach...Ofiar tego świątecznego szaleństwa w rejonie na razie nie ma.

Irena LITWIN

KRONIKA POLICYJNA

Nastąpiły i już minęły Święta Bożego Narodzenia. Na choinkach zapalili się świeczki, w sercach zamieszkała radość i pogoda ducha. Tak by się nie chciało smucić...Niestety, nawet zbliżające się narodzenie Jezusa nie potrafiło powstrzymać niektórych ludzi od przestępstw i okrucieństwa...

SYN ZABIŁ MATKĘ

23 grudnia o godz. 6 min. 50 w mieszkaniu przy ul. Basanawiczusa w Szwałach znaleziono zwłoki J. L. Merklei (ur. 1936 r.) z obrażeniami ciała, twarzy i głowy. Zatrzymano podejrzanego - syna zabitej - S. M. (ur. 1962 r.).

DRUGI - POBIŁ

22 grudnia o godz. 20 min. 30 w domu przy ul. Kauno w Klajpedzie A. Ż. (ur. 1960 r.) pobił swoją matkę G. M. (ur. 1940 r.). Poszkodowaną z złamaną nogą umieszczono w szpitalu. Podejrzanego po przesłuchaniu zwolniono.

RABUNKI

22 grudnia około godz. 22 na ul. V. Kudirkos w Szakiai A. B. (ur. 1970 r.) poczuł z tyłu uderzenie w głowę i upadł na ziemię, zobaczył też, jak 3 znani mu z widzenia mężczyźni zabrali z jego kieszeni 182 lity.

23 grudnia około godz. 4 do domu D. O. (ur. 1911 r.) w Beldunai (rej. wileński), po wyważeniu drzwi wdarli się 2 zamaskowani osobnicy, którzy pobili gospodynię i zabrali 360 litów.

23 grudnia o godz. 17 min. 15 do wileńskiej policji zgłosił się J. P. Sz. (ur. 1939 r.) i zawiadomił, że na ul. Liubarto 2 młodzi ludzie, grożąc nożem, zabrali mu samochód audi 100. Pojazd znaleziono o godz. 17 min. 50 na ul. Birutes, po wypadku drogowym.

23 grudnia około godz. 20 na ul. Kareiviu w Wilnie zmierzchna

uderzył metalowym pretem V. B. po głowie i zabrał torbę, zawierającą książki i kosmetyki.

23 grudnia około godz. 17 w mieszkaniu przy ul. Medvegaliu w Kownie J. Selenienu (ur. 1967 r.) pobila swoją matkę A. G. Później córka wraz ze swym mężem P. Seleniensem zabrała z mieszkania telewizor i aparat telefoniczny i uszkodziła drzwi.

"CENNE" ZNALEZISKA

22 grudnia około godz. 19 w mieszkaniu S. Nefasa przy ul. Dantes w Poniewieżu zatrzymano właściciela, V. Petronisa i V. Sutinysa. Znaleziono i skonfiskowano około 200 g mielonego maku oraz środki do produkcji narkotyków.

23 grudnia o godz. 9 min. 55 w pracowni mechanicznej wileńskiej zajezdni trolejbusowej przy ul. Żołyńo znaleziono i skonfiskowano 57 półlitrowych oraz dwie duże butelki litrowe - prawdopodobnie z alkoholem.

23 grudnia o godz. 9 min. 30 w przechwalni bagażu dworca autobusowego w Olicie znaleziono politylenowy worek, zawierający ładunek nieustalonego pochodzenia z napisem "Trotliwaja szaszka" oraz przedmioty podobne do zapalników.

23 grudnia o godz. 20 min. 40 w krzakach około domu nr 25 przy ul. Varpu w Szwałach znaleziono pistolet "Pietro Beretta" oraz magazynek z 15 nabojami kalibru 9.

Przygotowała
Irena BAKUNOWICZBlisko 2 mln wiernych
na audiencjach papieskich

Blisko 2 mln pielgrzymów i wiernych wzięło udział w dobiegającym końca roku, w audiencjach i ceremoniach z udziałem Jana Pawła II.

Watykańskie Biuro Prasowe poinformowało, że w 47 audiencjach ogólnych Jana Pawła II w roku 1998 wzięło udział 656 200 wiernych. Dyrektor Ośrodka Corda Cordi dla pielgrzymów polskich, ojciec Konrad Hejmo po-

dat, że ponad 110 tysięcy z tej liczby stanowili pielgrzymi z Polski.

W audiencjach specjalnych Jana Pawła II uczestniczyło 518 tysięcy wiernych. Liczba ta obejmuje m.in. wielką, blisko 18 tysięczną, pielgrzymkę narodową Polaków, która przybyła do Rzymu w październiku z okazji 20-lecia pontyfikatu polskiego papieża.

W ceremoniach z udziałem Jana Pawła II uczestniczyło 771 850 osób - podało watykańskie biuro.

Dla porównania, w 1997 roku - przypominało biuro - w 45 audiencjach ogólnych wzięło udział 550 800 wiernych, w audiencjach specjalnych - 179 780, a w ceremoniach papieskich 462 tys. W sumie 1 192 580 wiernych i pielgrzymów.

Na pierwszym
dyżurze
bojowym

Pułk z 10 rakiet balistycznych nowego typu Topol-M rozpoczął w niedzielę dyżur bojowy w miejscowości Tatiszczewo w obwodzie Saratowskim 750 km na południowy wschód od Moskwy.

Poinformował o tym minister obrony Rosji Igor Sergejew, który osobiście wydał rozkaz rozpoczęcia dyżuru bojowego.

"Jest to niezwykle istotne wydarzenie, gdyż mimo trudnych warunków ekonomicznych znaleźliśmy w 1998 roku środki na sfinansowanie priorytetowej dla nas dziedziny" - powiedział Sergejew.

Rząd rosyjski nie ma pieniędzy na unowocześnianie wyposażenia całego wojska, dlatego postanowił skoncentrować się na raketach balistycznych, które są miernikiem nuklearnej potęgi Rosji i mają największy wpływ na jej pozycję w świecie.

Rakiety typu Topol-M mają zostać nową podstawą systemu rosyjskich strategicznych wojsk raketowych. Do roku 2000 dyżur na rozpoczęcie 40 wyrzutni, w latach następnych tempo ich produkcji ma wzrosnąć.

Topol-M ma być produkowana w dwu wersjach - do odpalania z wyrzutni ruchomych i stacjonarnych. Czyny to ją bardziej efektywną w porównaniu z raketami odpalnymi tylko z silosów, które mogą stać się łatwym celem ataku prewencyjnego.

Rakieta jest trzystopniowa, ma długość 17 metrów, średnicę 1,8 metra i jest w stanie przetranszować głowice o masie do jednej tony.

W ziemi - całe arsenały niewypałów

Niemiecka ziemia wciąż bywa groźna tam, gdzie wojna pozostawiła śmiercionośne arsenały. Tysiące niewypałów i zagrzebane w ziemi dawne magazyny broni ciężkiej stanowią pułapkę. Uważać trzeba zwłaszcza na byle.

W ciągu minionych siedmiu lat w Oranienburgu na północ od Berlina, znaleziono i unieszkodliwiono 67 bomb, które nie eksplodowały i przez ponad pół wieku tkwiły w ziemi. Ostatnią wydobyto w połowie grudnia.

W czasach NRD nie prowadzono systematycznych poszukiwań niewypałów z czasów wojny. Dziś śmiercionośne ładunki odnajduje się nie tylko przypadkiem: władze niemieckie zdecydowały się uruchomić akcję od-

Trzęsienia ziemi w Iranie

Trzęsienia ziemi o sile 4,6 stopnia w skali Richtera nawiedziły w niedzielę dwie różne części Iranu - podała irańska agencja informacyjna IRNA. Brak na razie doniesień o zniszczeniach i ofiarach.

Pierwsze trzęsienie miało miejsce w prowincji Semnan, około 300 km na południowy wschód

od stolicy kraju Teheranu. Drugie dotknęło okolice miasta Khonj w południowej prowincji Fars - poinformował instytut geofizyki uniwersytetu w Teheranie.

Trzęsienia ziemi o sile powyżej czterech stopni w skali Richtera są wystarczająco silne, by spowodować poważne zniszczenia w zamieszkałych obszarach.

Zabito 18 partyzantów kurdyjskich

Tureckie siły bezpieczeństwa przeprowadziły w niedzielę operację na południowym wschodzie kraju. Zginęło

18 partyzantów kurdyjskich i jeden żołnierz armii tureckiej - poinformowała administracja lokalna.

Fajerwerki utrapieniem
niemieckich celników

Na kilka dni przed Sylwestrem Niemcy celnicy we Frankfurcie nad Odrą mają pełne ręce roboty... z fajerwerkami z Polski. Nie można ich bowiem przywozić do Niemiec. Przemyciem sztucznych ogninajęcejście ukrytych pod kurtkami - zajmują się głównie dzieci i młodzież.

Większość z nich, a także podroźni, którzy zgłaszają przywóz fajerwerków na własny użytek, są ofiary na granicy. "Nie mamy moż-

liwości magazynowania wszystkich zabranych na granicy fajerwerków" - powiedział agencji DPA rzecznik urzędu celnego we Frankfurcie nad Odrą. W poważniejszych przypadkach - grozi jednak postępowanie karne i konfiskata towaru.

Ze względu na bezpieczeństwo Niemcy zakazali przywozu fajerwerków z Polski. Chodzi głównie o fajerwerki chińskiej produkcji, na których sposób ich użycia opisany jest jedynie w języku chińskim.

Rowerem na Sachalin

39-letni Japończyk Akifumi Furutani zamierza dostać się na wyspę Sachalin rowerem. Ma on 31 grudnia wyruszyć z kontynentalnej części Rosji i w ciągu jednego dnia przekroczyć 28-kilometrową cieśninę Tatarską.

Cieśnina ta jest obecnie skutalodem o grubości około 60 cm, na którym leży dodatkowo jeszcze 30 cm śniegu. Furutani, któ-

ry jest dziennikarzem z Hiroszimy, jest jednak pełen optymizmu i uważa, że zdoła pokonać cieśninę przed północą 31 grudnia i powitać nowy rok na wyspie.

Jednak w wszelki wypadek Japończykowi towarzyszyć będzie sześciorgo jego przyjaciół, którzy będą szli na piechotę i mają za zadanie wyratować go z jakichś nieprzewidzianych opresji.

eberitz pod Poczdamem 3. dywizja Luftwaffe.

W akcji użyto samolotów Tornado. Zdjęcia wykonane pokładowym skanerem na podczerwień pozwoliły wskazać miejsca zalegania niewybuchów. Podczas akcji odnaleziono i zneutralizowano 50 tysięcy sztuk amunicji i materiałów wybuchowych, wśród nich 21 min, 83 granaty, 36 rakiet.

Zaletą skanera jest to, że rejestruje on różnice temperatur pod ziemią. To pozwala ustalić, gdzie mogły znajdować się dawne koopy i budynki, dziś niewidoczne gołym okiem. Są to miejsca "podejrzone", gdzie z dużym prawdopodobieństwem znajdują się jakieś pozostałości.

Z doniesień PAP-u

W Senacie RP odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy „O Karcie Polaka i trybie stwierdzenia przynależności do Narodu Polskiego osób polskiego pochodzenia lub narodowości polskiej”. Już na wstępie wśród senatorów rozgorzała zażarta dyskusja: przeciwko uprawnieniom dla Polaków poza Krajem ostro wypowiadają się senatorzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Nie jest to niespodzianka, jako że SLD jest w opozycji. Natomiast krytyczne głosy Unii Wolności (poza chlubnym wyjątkiem senator Boguckiej-Skowrońskiej, dobrze znanej na Wileńszczyźnie z przychylności wobec spraw Polaków na Wschodzie i okresu pełnienia przez nią kierowniczej funkcji w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”) budzą zdziwienie, bowiem UW jest wszak w koalicji z Akcją Wyborczą Solidarność.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby po przestudiowaniu zamieszczonego poniżej projektu ustawy i przemyśleniu, w jakim stop-

niu odpowiada ona naszym oczekiwaniom i służy naszym interesom, do Senatu RP zaczęły napływać opinie i uwagi Polaków z Litwy - zarówno indywidualne, jak i zespołowe. Z pewnością nasze poparcie przyda się senatorom, którzy bronią tekstu ustawy w jego niniejszej postaci.

Adres do korespondencji:
Komisja Spraw Emigracji i Polaków za Granicą
Senat RP
Ul. Wiejska 6,
00-902 Warszawa
Polska
Tel. Fax 694-23-75.

Jan SIENKIEWICZ,
poseł na Sejm RL

PROJEKT

USTAWA o Karcie Polaka i trybie stwierdzenia przynależności do Narodu Polskiego osób polskiego pochodzenia lub narodowości polskiej

Celem stworzenia przywilejów ojczyznianych oraz potwierdzenia przynależności do Narodu Polskiego byłych obywateli Rzeczypospolitej oraz ich potomków,

- tych, którzy nigdy nie opuścili Polski, a na skutek sytuacji powstałej po II Wojnie Światowej znaleźli się poza jej granicami i pozbawieni zostali obywatelstwa polskiego,
- i tych, którzy poprzez pochodzenie i kontynuację tradycji narodowych na obczyźnie czują się Polakami,

w celu wzmocnienia więzi naszych rodaków na obczyźnie i w ojczyźnie, uznając, że należy im się głęboki szacunek i zadośćuczynienie moralne za utratę obywatelstwa polskiego, dając wyraz pamięci Macierzy uchwała się, co następuje:

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1.

Osoby pochodzenia lub narodowości polskiej i ich zstępni stale i nieprzerwanie mieszkający poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, mocą niniejszej ustawy otrzymują przywilej ojczyzniany w formie dokumentu osobistego pod nazwą Karta Polaka, zwanego dalej „Kartą”, potwierdzającego przynależność do Narodu Polskiego, określającego status w czasie pobytu na terenie Rzeczypospolitej oraz regulującego stosunek państwa polskiego do jego byłych obywateli.

Art. 2.

Uprawnione do otrzymania Karty są osoby, które:

- 1) posiadały obywatelstwo Rzeczypospolitej Polskiej, lecz wskutek sytuacji po II Wojnie Światowej znalazły się poza jej granicami i pozbawione zostały obywatelstwa polskiego,

- 2) będąc obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej i zamieszkując jej terytorium wyemigrowały wskutek prześladowań politycznych, narodowościowych, religijnych lub z przyczyn ekonomicznych,

- 3) nie posiadając nigdy obywatelstwa polskiego wykazały, że swym pochodzeniem, działalnością, używaniem języka polskiego jako mowy potocznej i wychowaniem potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie do narodowości polskiej.

Art. 3.

Uzyskanie Karty uprawnia osoby legitymujące się tym dokumentem do:

- 1) uzyskania wizy narodowościowej,
- 2) nieograniczonego w czasie prawa pobytu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej,
- 3) wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej bez obowiązku posiadania środków niezbędnych do pokrycia kosztów wjazdu, przejazdu, pobytu i wyjazdu, obciążających cudzoziemców,
- 4) dostępu do szkół publicznych wszystkich szczebli na zasadach obowiązujących obywateli polskich,
- 5) świadczeń z zakresu opieki zdrowotnej w czasie pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach obowiązujących obywateli polskich,
- 6) ponoszenia opłat za pobyt w sanatoriach w wysokości obowiązującej obywateli polskich,
- 7) nauki języka ojczystego w formach zorganizowanych i poznania literatury kraju pochodzenia, na zasadach ustalonych przez ministra właściwego do spraw nauki,
- 8) otrzymywania orderów i odznaczeń przysługu-

jących obywatelom polskim za zasługi i cnoty obywatelskie, wybitne osiągnięcia i zasługi cywilne i wojskowe położone w czasie pokoju lub wojny, dla chwały Rzeczypospolitej lub w służbie społeczeństwu,

- 9) zwolnienia w czasie pobytu na terytorium Rzeczypospolitej z opłat i danin publicznych, obciążających cudzoziemców.

Art. 4.

Uprawnienia wynikające z Karty przysługujące jej posiadaczowi rozciągają się odpowiednio na dzieci do lat 18, towarzyszące w podróży.

Rozdział 2

Tryb postępowania

Art. 5.

Karta jest urzędowym dokumentem osobistym, którym władze Rzeczypospolitej Polskiej w sposób formalny potwierdzają polskie pochodzenie i narodowość posiadacza dokumentu, w rozumieniu niniejszej ustawy.

Art. 6.

Karta zawiera dane personalne jej posiadacza, szczególnie imię, nazwisko, datę urodzenia, obywatelstwo, stały adres. Do Karty wpisuje się także imię i nazwisko oraz datę urodzenia dziecka do lat 18.

Art. 7.

1. Karta wydawana jest z ważnością na czas nieokreślony. Karta jest ważna jedynie z ważnym paszportem lub innym ważnym dokumentem tożsamości jej posiadacza.

2. Minister właściwy do spraw zagranicznych określi, w drodze rozporządzenia, wzór Karty.

Art. 8.

Uprawnionymi do otrzymania Karty są osoby, o których mowa w art. 2, które przed konsulem Rzeczypospolitej Polskiej złożył wniosek o jej wydanie, poświadczoną urzędowo kopię ważnego dokumentu tożsamości, oświadczenie o polskiej narodowości lub pochodzeniu oraz dowody polskiego pochodzenia.

Art. 9.

Wnioskodawcy wykazywać mogą swoje polskie pochodzenie wszelkimi środkami dowodowymi. Mogą to być w szczególności:

- 1) polskie dokumenty tożsamości,
- 2) podpisy aktów stanu cywilnego, metryki chrztu, świadectwa szkolne i inne potwierdzające związek z polskością,
- 3) dokumenty potwierdzające odbycie służby wojskowej w polskich formacjach wojskowych,
- 4) dokumenty potwierdzające posiadanie w przeszłości obywatelstwa polskiego,
- 5) dokumenty potwierdzające fakt deportacji lub uwięzienia, zawierające wpis informujący o polskiej narodowości lub deportacji osoby uwięzionej,
- 6) dokumenty o rehabilitacji osoby deportowanej, zawierające wpis informujący o polskiej narodowości,
- 7) inne dokumenty urzędowe państwa pobytu, zawierające wpis informujący o polskiej narodowości lub mogące mieć znaczenie dla ustalenia pochodzenia lub narodowości polskiej.

Art. 10.

Niezależnie od sposobów wymienionych w art. 7 łączność z Narodem Polskim może być dowodzona przynależnością do organizacji polskich lub udziałem w walce o sprawę polską, względnie wynikać z posta-

wy i języka, bądź z pielęgnowania w rodzinie polskich obyczajów, ze związku z polską kulturą i życiem Polaków, z postawy w okresie obcego panowania, dowodzącej solidaryzowania się z Polakami, przy narażeniu na osobiste niebezpieczeństwo.

Art. 11.

W przypadku braku jakichkolwiek dokumentów lub innych dowodów pośrednich uznane zostaną wnioski osób znających język polski, które okażą swym zachowaniem, że poczuwają się do polskości.

Rozdział 3

Właściwość organów

Art. 12.

1. Właściwym do stwierdzenia polskiej przynależności narodowej jest konsul Rzeczypospolitej Polskiej państwa miejsca stałego zamieszkania wnioskodawcy.

2. Uwzględniając wniosek, konsul w terminie 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku wydaje Kartę.

3. Przedłużenie postępowania powyżej 3 miesięcy wymaga powiadomienia ministra właściwego do spraw zagranicznych.

Art. 13.

1. Odmowa przyznania Karty może nastąpić wyłącznie w przypadku:

- 1) skazania wnioskodawcy prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne,
 - 2) stwierdzoną prawomocnym wyrokiem działalność wnioskodawcy za granicą na szkodę Państwa Polskiego,
 - 3) uzasadniającym na podstawie przepisu szczególnego odmowę przyznania obywatelstwa polskiego.
2. Od decyzji odmawiającej przyznania Karty przysługuje wnioskodawcy odwołanie do ministra właściwego do spraw zagranicznych w terminie 30 dni od dnia otrzymania decyzji.

Art. 14.

1. Karta może być cofnięta, jeśli okaże się, iż okoliczności faktyczne, mające pod względem prawnym istotne znaczenie, o ile służyły za podstawę wydania Karty, są niezgodne z prawdą, a wnioskodawca świadomie je przedstawił.

2. Właściwym w sprawach cofnięcia Karty jest minister właściwy do spraw zagranicznych.

Art. 15.

Wydanie osobie ubiegającej się Karty potwierdzającej polską przynależność narodową odbywa się w sposób uroczysty, przy równoczesnym złożeniu przyrzeczenia wierności wobec Narodu i Rzeczypospolitej.

Art. 16.

1. Postępowanie przed konsulem wolne jest od opłat.

2. Konsulaty prowadzą ewidencję wydanych Kart i duplikatów.

Art. 17.

1. Konsulowie Rzeczypospolitej Polskiej zapewnią pomoc osobom ubiegającym się o poświadczenie narodowości polskiej, na warunkach określonych prawem w odniesieniu do obywateli polskich.

2. O treści ustawy i trybie składania wniosków o potwierdzenie statusu określonego ustawą, konsulowie winni powiadomić środowiska polonijne i ludność polskiego pochodzenia kraju pobytu, za pomocą obywateli publicznych.

IGRZYSKA

Kierownictwo chińskiego sportu - niezadowolone

Reprezentacja Chin zdobyła w Igrzyskach Azjatyckich w Bangkoku 129 złotych medali, lecz kierownictwo tej reprezentacji jest niezadowolone z wyników przedstawicieli niektórych dyscyplin.

Agencja Xinhua pisze, że sportowcy zostali wezwani do zwiększenia wysiłku w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich w 2000 roku. Szczególny zawód sprawili zapaśnicy, bokserzy i judocy. Kierownictwo chińskiej ekipy liczyło na 35 złotych medali w tych dyscyplinach, a sportowcy wrócili "z pustymi rękami".

Za porażkę uznano też występy Chinek i Chińczyków w lekkoatletyce oraz pływanii.

13. Igrzyska Azjatyckie za-

kończyły się 20 grudnia w Bangkoku. Chiny ze 129 złotych medalami zajęły zdecydowanie pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej. Najgroźniejsi rywale - ekipy Japonii i Korei Południowej - zdobyły w sumie 117 tytułów mistrzowskich. Jednak dorobek chińskich sportowców był mniejszy niż przed czterema laty w Hirozimie, gdzie odbyły się 12. Igrzyska Azjatyckie.

Warto jednak przypomnieć, że przed czterema laty, spośród 700 przetestowanych zawodników w 15 stwierdzono stosowanie dopingu. Wówczas najwięcej dopinguowało się Chińczyków.

W tegorocznych Igrzyskach wykryto "tylko" 4 przypadki stosowania dopingu, a najbardziej

zaskakującym wydaje się fakt, iż tym razem obydło się bez reprezentantów Chin.

Jednak agencja Xinhua nie wspomina na temat tego czy władze Chin były zadowolone z tego jak najbardziej pozytywnego stanu rzeczy. Być może dlatego, iż nie były zadowolone. Choć i nie musi to jednak może to mieć związek z powiedzeniem, "kto nie ryzykuje ten nie pije szampana". W Hirozimie ryzykantów było sporo i sporo było medali. Tym razem najwyraźniej odstawiono zakazane preparaty... No i proszę, w efekcie medali znacznie mniej niż i oczywiście mniej okazji do świętowania sukcesów przy lampce szlachetnego trunku z bombelkami (i kto by tu nie grymasił).

FORMUŁA 1

Pomimo kryzysu gospodarczego w Rosji, władze podupadającej Tuły - miasta położonego 200 km na południe od Moskwy - chcą mieć u siebie wyścigi prestiżowej, ale i kosztownej Formuły 1.

W miejscowości, w której mieszka ok. 580 tys. mieszkań-

Tor Formuły 1 w Rosji?

ców, nie ma ani żadnego toru, ani potrzebnej infrastruktury. Pomimo to administratorzy Tuły mówią, że znaleźli bogatego sponsora, który gotowy jest na ten cel przeznaczyć 300 milionów dolarów. Odpowiedni obiekt ma być powstać na bazie starego lotniska.

Przed tygodniem uzyskano na-

wet aprobatę dla tych planów samego premiera Jewgienija Prima-kowa.

Nawet z pomocą Primakowa i sponsora - droga Tuły do Formuły 1 jest bardzo daleka. Jest to bowiem jedna z najdroższych dyscyplin sportu na świecie i większość wyścigów od lat odbywa się w tych samych miejscach. Trzeba więc najpierw wybudować tor, a dopiero potem starać się o otrzymanie certyfikatu Międzynarodowej Federacji Samochodowej i jeszcze długo, długo czekać w kolejce chętnych.

Tuła ma tylko jeden atut - w dobie zakazu reklamy wyrobów przemysłu tytoniowego w większości krajów europejskich, co znacznie zmniejszyło dochody gospodarzy goszczących Formułę 1 - takie obstrzeżenia prawne nie obowiązują w Rosji.



Nie pięć a cztery rundy w amatorskim boksie

Rada Międzynarodowej Federacji Boks Amatorski pod czas Kongresu w Stambule (AIBA) postanowiła, że od początku 1999 r. walki w boksie amatorskim - o ile nie skończą się przed upływem czasowego limitu - toczone będą nie w pięciu lecz czterech dwuminutowych rundach. Razem z minutowymi przerwami - czas trwania pojedynku wyniesie 11 minut.

Nowe przepisy mają zostać wprowadzone w przyszłorocznych imprezach międzynarodowych.



Kobiety będą sędziowały kobietom

Turniej finałowy piłkarskich mistrzostw świata kobiet w 1999 roku będzie sędziowany wyłącznie przez re-

prezentantki płci pięknej - postanowiła FIFA.

Według grudniowego biuletynu FIFA, należał na to prezy-

Tenisowy kodeks etyczny

Kodeks etyczny mający na celu wyeliminowanie przemocy w relacjach między trenerami i zawodnikami opublikowała Międzynarodowa Federacja Tenisowa (ITF).

Według zasad kodeksu, gracze, którzy uważają, że zachowanie ich trenerów wykracza poza przyjęte normy, będą mogli powiadomić o tym komisję ITF, a ta wyciągnie odpowiednie konsekwencje wobec winnych.

Ostatnio dużym echem odbiła się sprawa Chorwatów Mirjanj Lucic, która wyznała, że ojciec i trener siłą zmuszali ją do treningów.

dent tej organizacji, Sepp Blatter.

W przyszłorocznym, trzecim turnieju finałowym mistrzostw świata kobiet w USA weźmie udział 16 zespołów.

NAJLEPSI

Edgaras Jankauskas wygrał plebiscyt

Po raz drugi z rzędu Edgaras Jankauskas, piłkarz mistrza Belgii zespołu "Brugge" został wybrany najlepszym litewskim piłkarzem w plebiscycie pisma "Lietuvos sportas". Udział w plebiscycie wzięło 210 fachowców tej dyscypliny sportu, którzy E. Jankauskasi przyznali 296 punktów.

O 23 punkty mniej zebrał Valdas Ivanauskas grający w austriackiej ekipie "Salzburg". Gintaras Stančevs broniący bramki niemieckiej "Duisburgu" z 270 punktami uplasował się na 3 miejscu.

Najlepszym piłkarzem grającym na Litwie uznano Dainiusa Gleveckasa

Piłkarzem nr 1 w roku 1998 grającym na litewskich boiskach uznano reprezentanta Litwy, na co dzień grającego na pozycji obrońcy w barwach poniewiejskiego "Ekranasa" 21-letniego D. Gleveckasa, który uzbierał w plebiscycie 222 punkty: wyprzedził o 22 pkt Arturasa Fomenki z szawelskiej "Karedy". 198 punktów przyznał Vidasis Datchenko, także grającego w ekipie mistrza kraju.



Puchar Konfederacji: Niemcy zastąpiły Francję

Niemcy, w miejsce Francji, będą reprezentować Europę w Pucharze Konfederacji - poinformowała Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA).

Turniej odbędzie się w Meksyku od 24 lipca do 4 sierpnia przyszłego roku, tj. cztery dni wcześniej niż pierwotnie planowano.

W miniony piątek Francuska Federacja Piłkarska wycofała się z obietnicy udziału drużyny narodowej - mistrzów świata w Pucharze Konfederacji.

W imprezie występują tradycyjnie najlepsze drużyny poszczególnych kontynentów lub konfederacji. Niemcy, mistrzowie Europy, będą rywalizować w grupie B (Gwadelajara) razem z Brazylią, USA i Nową Zelandią. W grupie A (Meksyk) znalazły się zespoły Meksyku, Boliwii, Egiptu i Arabii Saudyjskiej.

Sportowcy roku: Deburghraeve i Van Roost

Pływak Frederik Deburghraeve i tenisistka Dominique Van Roost zostali uznani sportowcami 1998 roku w Belgii w plebiscycie dziennikarzy.

Deburghraeve zdobył złoty medal mistrzostw świata w Perth na 100 m stylem klasycznym. Na początku grudnia pobił rekord świata na tym dystansie na basenie 25-metrowym.

Van Roost wygrała w tym roku turniej WTA w Auckland i była finalistką w Hobart, Paryżu, Linzu i Madrycie. W rankingu światowym Belgijka zajmuje 12. miejsce.

Słowaccy tenisiści to Nagyova i Kucera

Karol Kucera i Henrieta Nagyova zostali uhonorowani tytułami najlepszych słowaccy tenisiści w roku 1998.

20-letnia Henrieta Nagyova (wygrała m. in. w swej karierze turniej Warsaw Cup by Heros, a w tym sezonie zwyciężyła w sopoekim turnieju Polish Open Prokom) ukończyła sezon na dość odległym, 28. miejscu w klasyfikacji WTA. Kucera jest obecnie tenisistą nr 8 na świecie. Był w półfinale Australian Open '98, a wraz z Kariną Habsudową w australijskim Perth zdobył dla Słowacji Puchar Hopmana.

Inf. wł. PAP, ELTA

KURIER WILEŃSKI

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ZDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post.Sci.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), dyrektor spółki Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), sekretarz redakcji Zbigniew Markowicz, zastępcy sekretarza: Andrzej Malkianis, Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

DZIAŁY: polityka (tel. 42-79-01), gospodarka - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kultura, „Vilnia-na” - Halina Jotkiało (tel. 42-79-68), literatura i sztuka - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), praworządność, zdrowie - Irena Litwin (tel. 42-79-64), sport - Andrzej Ratkiewicz (tel. 42-72-78), fotoreporter - Marian Paluszkiwicz (tel. 42-78-63), reklama - Irena Lipska (tel./fax 42-69-63), korespondent rejonu solecznickiego - Teresa Ratkiewicz-Suchocka (tel. 8-250-56264), korespondent rejonu święciańskiego - Zenon Samulewicz (tel. 8-217-54843).

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1113, tel./fax 42-69-63, 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Julitta
TRYK